

Przedpłata
 w Krakowie:
 roczna zkr. 18.—
 kwartalnie „ 4.—
 miesięcznie „ 1.35
 za odroczenie „ ct. 20
 Na prowincji:
 roczna zkr. 20.—
 kwartalnie „ 5.—
 miesięcznie „ 1.70
 Za granicą:
 miesięcznie zkr. 2.—
 Numer zwykły 3 ct.
 Niedzielną 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych, o godzinie 10 rano,
 w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia
 Za wiersz 6 ct. Od wy-
 razu w drobnych ogło-
 szeniach 1 1/2 ct.
 w „Nadesłanem“
 Wiersz zwykły 20
 Śluby, nekrologi,
 wiersz 40 ct.
 Do działu inseratów
 upoważniony
 Jan Strycharski.
 Błogosław redakcja
 nie zwraca
 Każda zmiana adresu
 20 ct.

Redakcja i Administracja:
 Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
 Telefon Redakcji Nr. 309.

ZALOZYCIEL: JOZEF ROGOSZ.
 Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBURG.

Biurowe inseratowe:
 Kraków, ul. Jagiellońska 1. 7.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Od wydawnictwa.

*Szanownych prenumeratorów prosi-
 my o odnowienie przedpłaty która wy-
 nost:*

W Krakowie:		Na prowincji:	
Od 1 maja		Od 1 maja	
do końca roku . zkr.	10.70	do końca roku . zkr.	13.40
do końca czerwca „	2.70	do końca czerwca „	3.40
za maj „	1.35	za maj „	1.70

„Mody paryskie“, najtańsze i najlepsze pi-
 smo dla kobiet, dla prenumeratorek „Głosu Na-
 redy“ kosztuje kwartalnie 90 ct., półrocznie
 1.80, rocznie 3.60.

Traktaty handlowe

Cała nasza polityka handlowa z punktu widze-
 nia interesów rolnictwa krytyki nie wytrzyma-
 je. Ministerstwo handlu stoi na błędnym stanowisku,
 iż zadaniem jego jest popieranie handlu, czyli wymia-
 ny produktów z zagranicą, uwzględniając raczej
 interesy pośredników w tych transakcjach, aniżeli
 samej produkcji. Na poparcie tego twierdzenia
 dość zastanowić się nad statystyką cyrkulacji pro-
 duktów rolniczych, aby się przekonać, iż rolnicy
 nasi nie tylko nie mają zapewnionych rynków zby-
 tu na zewnątrz, które wobec znacznego importu są
 konieczne, ale nadto że tak zwane „transito“ kole-
 jowe odbiera im możliwość konkurencji nawet w pa-
 sie pogranicznym. Przeglądając wykazy i taryfy
 kolejowe w obrocie międzynarodowym, spostrzeżamy
 zjawisko najosobliwsze, iż dla rolników Austrii
 od północy nie graniczy z Niemcami, ale wyłąc-
 cznie z Rosją, gdyż wszędzie spotykamy się z ro-
 syjskim zbożem.

Zdaniem naszym ministerstwo handlu powinno
 dbać o prawidłowy rozwój wszystkich działów we-
 wnętrzej produkcji i utrzymywać równowagę ko-
 lidujących ze sobą interesów w poszczególnych
 działach w uznaniu zasady, iż wyrazem ekono-
 micznej potęgi państwa nie jest bilans handlowy, ale
 zasobność jednostek opodatkowanych.

Ministerstwo handlu nie może się uważać za
 przeciwstawienie ministerstwa rolnictwa, za insty-
 tucję powołaną do bronięcia wyłącznie interesów
 handlowców i fabrykantów, jak to z dotychczasowej
 działalności wnioskować można. Natenczas bo-
 wiem państwo nie posiadałoby organu, którego
 pieczy powierzony byłby ekonomiczny dobrobyt
 społeczeństwa — ten czynnik decydujący nie tylko
 o sile konsumpcyjnej ale także i o odpornej, stano-
 wiącej o mocarstwem stanowisku w konkurencji
 państw. Polityka ministerstwa handlu stanowi o pra-
 widłowej gospodarce finansowej państwa, jako też
 jest decydującą co do łożenia na cele militarne,
 gdyż od niej wyłącznie zależy dobrobyt i mo-
 żność łożenia ogółu. Piecza o ekonomiczny do-
 brobyt społeczeństwa musi być wyłącznie powie-
 rzona organowi, stojącemu po za widnokresem
 parlamentarnych walk na tle narodowościowym, wy-
 maga bowiem obiektywnego traktowania, dlatego
 też wypada życzyć sobie, aby ministerstwo handlu
 odpowiadało wysokości szczytnego tego zadania ze
 względów ogólnopństwowych, nie dając się w
 błąd wprowadzać memorjami, które poddyktował
 egoizm.

Przystępując do omówienia traktatów handlo-
 wych, wymienię tylko 3, t. j. Rosją i z dwoma

państwami bałkańskimi. Jeżeli tylko te 3 wymie-
 niam, to jedynie dlatego, iż inne mniej jaskrowo
 wskazują na zapoznanie interesów rolnictwa. Z cze-
 go nie wolno dedukować: jakoby rząd okazywał
 w nich większą dbałość o nasze interesy — ale jest
 to tylko naturalnym wynikiem okoliczności, iż inne
 państwa, notując u siebie wyższe ceny zboża, u nas
 konkurować nie mogą.

Konwencja handlowa z Rosją z dnia 6 lipca
 1894 oparta na zasadzie najwyższego uprzywilejo-
 wania, — stosownie do głośzonych zasad gospo-
 darstwa państwowego — nie tylko iż żadnych ko-
 rzysci państwu nie przynosi, ale wykazując wywóz
 z naszej strony niższy o 10 milionów, aniżeli przy-
 wóz z Rosji, wręcz za szkodliwą uważana być mu-
 si. Jeżeli nadto zważymy, że Rosja wprowadza do
 nas zboża około 3 miliony cetnarów metrycznych,
 musimy przyjść do przekonania, iż konwencja ta
 dla rolnictwa naszego jest zębna.

O wiele niekorzystniej jeszcze przedstawia się traktat
 handlowy z Serbią z 9 sierpnia 1892, gdyż nie
 tylko w bilansie handlowym wykazuje niedobór
 kilkumilionowy, podobnie jak traktat z Rosją, ale na-
 kładając tylko połowę zwykłego cła od zboża, na pod-
 stawie specjalnej umowy, wprowadza przeszło mi-
 lion cetn. metr., nadto trzody i bydła za 14 mi-
 lionów rocznie. Konwencja handlowa zawarta z Ru-
 munją 21 grudnia 1893 spowodowała wprowadzanie
 dalszych 3 milionów cetn. metr. ziarna do pań-
 stwa. Wypada nadto dodać, iż Bułgaria, Grecja i
 Włochy eksportują do nas prawie milion cetn. m.,
 tak, iż śmiało możemy powiedzieć, iż na podsta-
 wie wymienionych traktatów handlowych wprowadzamy
 połowę tego ile wynosi produkcja ziarna
 całej Galicji.

Ciekawy ten objaw, — pominąwszy deprecja-
 cję naszego zboża i trzody, wychodzącą jedynie na
 korzyść spekulantów giełdowych — jest dowodem
 uprzywilejowanego stanowiska przemysłu fabrycznego
 w państwie. Za cenę dozwolonego wprowadzania
 płodów rolniczych za umiarkowaną opłatą —
 75 ct. od cetn. m. jęczmienia lub owsa, a 1 zkr.
 50 ct. od pszenicy i żyta, które to i tak niskie
 kwoty zostały nadto Serbii niższe do 25 ct. od
 jęczmienia, a do 75 ct. od cetn. m. pszenicy i ży-
 ta — otworzyły państwa bałkańskie swe komory
 dla produktów fabrycznych.

Obecnie wywożą fabrykanci towarów: do Buł-
 garji za 10 milionów zkr., do Rumunii za 30 mi-
 lionów zkr., do Rosji za 28 milionów zkr., do Ser-
 bji za 12 milionów. Liczby te świadczą najwy-
 mowniej kto odnosi korzyść z traktatów, tem bar-
 dziej, iż przemysł fabryczny państw bałkańskich —
 nie pokrywając potrzeb wewnętrznych — na eks-
 port produkować nie może.

Wypada obecnie zastanowić się nad skutkami,
 jakie wprowadzane do nas produkty rolnicze wy-
 wołują. Przedewszystkiem należy import ten po-
 dzielić na 2 kategorie.

Pierwszą stanowi zboże importowane za opłatą
 (jakkolwiek minimalnych) ceł — do drugiej nale-
 ży wprowadzane pod osłoną tak zwanego obrotu
 młynarskiego, (na podstawie art. X, lic. 2, usta-
 wy z 25 maja 1882. Dz. u. p. nr. 47). Ustawa ta,
 wydana celem podniesienia przemysłu młynarskie-
 go w pasie pogranicznym — w przypuszczeniu, iż
 mąka powróci za granicę, bez wywarcia jakiego-
 kolwiek wpływu na ukształtowanie się cen tar-
 gowych zboża naszego — w praktycznym zastosowa-
 niu umożliwiła przeprowadzanie spekulacyjnych ope-
 racji giełdowych, a w dalszym następstwie wpły-
 nęła na ukształtowanie się cen targowych zboża.

Wiemy wszyscy, iż młynarstwo fabryczne w dzisiejszym
 stadium rozwoju nie tylko pokrywa wewnętrzne
 zapotrzebowanie, ale — chcąc wykorzystać całą
 swą produktywną siłę — jest zmuszone pracować
 na eksport. Objaw ten, o ile dotyczy naszego
 zboża, tylko pożądanym być może, gdyż nie

tylko grys pozostaje w państwie, ale nadto mąka,
 przedstawiając wyższą wartość w jednostce wagi,
 łatwiej znosi koszt dalekiego transportu.

Chęć wykorzystania całej produktywnej siły
 młynów, celem powiększenia zysków przedsiębiorcy,
 wymaga bezustannego utrzymania ich w ruchu.
 Wobec zaś faktu, iż produkują także i na eksport,
 muszą młyny starać się o jak najniższe ceny zbo-
 ża, by tem korzystniej konkurować na rynkach
 światowych.

Celem zapewnienia sobie produktów potrzebnych
 do przeróbki, w pierwszym rzędzie zaopatrują się
 młynarze w tanie, wolne od cła zboże z państw
 bałkańskich, wstrzymując się od zakupna rodzimego.
 Z uwagi, iż młyny są właściwymi nabywcami
 naszych produktów, wstrzymywanie się tychże od
 zawierania transakcji na giełdach zbożowych, mu-
 si wywołać nie tylko stagnację w handlu (z powo-
 du braku odbiorców), ale tem samem wobec zna-
 cznej podaży ze strony rolników po żniwach niższą
 cen. Objaw ten jest tem zębniejszy, iż konieczność
 stosowania się do cen produktów państw bałkań-
 skich, posiadających zupełnie odmienne warunki —
 nie może być nazwana regulacją ze względów spo-
 łecznych, ale jest spekulacją celem pomnożenia zy-
 sków młynarzy, gdyż mąka posiada nieproporcjo-
 nalnie wysoką cenę w stosunku do zboża. Zanim
 mąka wyprdukowana ze zboża importowanego bez
 cła zostanie w kraju skonsumowana, młyny posia-
 dają znaczne zapasy naszego ziarna po niskich ce-
 nach i są w możności popierać ruch zniżkowy na
 giełdzie. Dopiero, gdy prawie cały zbiór przeszedł
 w ręce młynarzy, albo spekulantów, zaczyna się gra
 mięży nimi i wtenczas zwykle widzimy wyższe
 notowania na giełdzie. Tymczasem mąka zębna
 dla wewnętrznej konsumpcji, uzyskana z naszego
 zboża, wychodzi do Niemiec i Anglii jako niby
 pochodząca z obrotu młynarskiego. Co przychodzi
 tem łatwiej, iż młyny mają rok czasu na wykaza-
 nie, a faktycznie upozorowanie przed władzami fi-
 nansowymi wolnego od cła obrotu. Nie wolno ta-
 kże zapominać o zyskach, jakie młyny ciągną z ty-
 tułu, iż grys, który u nas posiada wysoką cenę nie
 stojącą do zboża w stosunku wzajemnej użyteczno-
 ści, pozostaje w państwie nieocelony najmniej w
 stosunku 80% od każdego 100 kilogr. importowa-
 nego produktu.

Z całego poprzedniego zestawienia wynika, iż
 tak dzisiejsze traktaty handlowe, jakoteż obrót
 młynarski są ruiną rolnictwa; z tą uwagą, iż, gdy
 przemysł fabryczny austriacki najwięcej zyskuje na
 traktatach, jako bardziej rozwinięty, to w obrocie
 młynarskim zyskują najwięcej węgierscy spekulanci
 z powodu swego korzystnego położenia i tem
 samem niższych kosztów transportu. Temu też na-
 leży przypisać, iż pomimo znajomości tych prak-
 tyk, rząd czyni zależnym stałe zniesienie obrotu od
 ugody z Węgrami. Stanowisko, jakie rząd w tej
 sprawie wobec całego rolnictwa zajął, dowodzi nie-
 tylko zapoznania wartości działu ze względów ogólnop-
 aństwowych, ale nadto i tę okoliczność, że rolni-
 cy w stosunku do swych przychodów są najwyżej
 opodatkowani i że tem samem na podstawie zasad
 fiskalnych, należy im się większa względność. Wi-
 nę po części ponoszą inteligentni rolnicy, iż z pra-
 wdziwem zaparciem się znoszą swój los. By nie
 robić trudności rządowi, sądząc, iż tem samem słu-
 żą sprawie narodowej, przypatrują się, jak obcy
 inkasują materialne korzyści i rosną w potęgę i
 znaczenie.

Kryjący się pod maską liberalizmu kapitalizm
 wie, iż gdyby przez rozszerzenie polityczno-admini-
 stracyjnej autonomji — czynność Rady państwa
 została ograniczona, przeważnie do kwestyj ekono-
 micznych, najwięcej ucierpiałoby na tem panowa-
 nie kapitału na polu gospodarstwa społecznego.
 To jest jeden z powodów, dla którego pewne



sferę tak upornie starają się przeszkodzić przeniesieniu punktu ciężkości do Sejmów.

Zadaniem przeto rolników powinno być: nie tylko przez żywszy udział w polityce, ale i przez odpowiednią akcję stanąć w obronie rolnictwa i ziemi, którą dotychczas wprawdzie uprawiali, ale wyłącznie na pożytek żywiołów zupełnie nam obcych.

Witold Kotkowski.

KRONIKA.

Quod contra bonos mores est, nec facere posse credendum — „nie powinno się nawet wierzyć temu, że można czynić coś, co się sprzeciwia dobrym obyczajom“. Namiestnik Galicji pragnie, aby to zdanie przyjęło się powszechnie — niezawodnie należy go w tem przegnieniu popierać. Oszczerstwa i potwarze są rzeczą najbrzydszą z pomiędzy wszystkich chwastów, jak e się w życiu publicznym szerzą i jest niezawodnie wybitną oznaką społecznego zdrowia, jeśli każde oskarżenie osobiste przyjęte jest z niedowierzaniem i nieufnością — jeżeli żadnego nie przyjmuje się na kredyt i odrzuca się je dopóty, dopóki się nie znajdzie dowodów niezbitych, stwierdzających, że jakiś czyn haniebny istotnie popełniony został...

W ostatnim numerze jednego z pism lwowskich znajdujemy zarejestrowane jedno z takich potwornych oskarżeń, wstrząsających do dna sumieniem ludzkim, zwrócone przeciwko osobistości działającej na widowni publicznej a noszącej suknię kapłańską. Piśmo rejestruje owo oskarżenie nie w celu rzucenia potwarzy, ale jak zapewnienie dlatego, że „lepiej jest wczas położyć koniec pogłoskom szarpiącym cześć człowieka, aniżeli pozwolić, ażeby pogłoski te, zataczające coraz szersze kręgi, urosły w formalny akt oskarżenia“. Pozostawiamy redakcji tego dziennika ocenienie, czy nie było rzeczą cokolwiek prostszą, zwrócić się wprost do oskarżonego z zażądaniem wyjaśnień i odpowiedzi, których zapewne nie byłby odmówił — i dopiero potem po wysłuchaniu obu stron wystąpić z publicznym wyjaśnieniem rzeczy...

Stało się jednak... *Dziennik polski* zarzeka ks. Stojałowskiemu traktowanie z jenerałem zandarmów Brokiem w sprawie propagandy w Królestwie Polskiem schyzmy na tle starokatolicyzmu; Brok miał już dać ks. Stojałowskiemu paszport zandarmski i zapewnić mu swobodę agitacji w słowie, piśmie i druku (!) — a ks. Stojałowski w zamian za to miał utworzyć kościół starokatolicki na tle narodowym (!) i objąć w swoje władanie kościół Częstochowski. Redakcja *Dziennika polskiego* sama przypuszcza, że „z niezwykłą zręcznością starano się ją w błąd wprowadzić“ przez podanie faktów nadających tym oskarżeniom pozór prawdy... Nam się jednak zdaje, że w tych oskarżeniach jest dużo niezręczności! A najprzód — gdzie, kto i kiedy zna tajemne dokumenty rosyjskich zandarmskich kancelaryj? Jeżeli zaś informacje pochodzą właśnie z moskiewskiej strony — czy przez to stają się wiarygodne?

To nie ulega wątpliwości, — że klątwa obudziła niejaki nadzieje wśród popów rosyjskich. Łudzone się, że ks. Stojałowski da się przeciągnąć do schyzmy razem z milionami chłopów polskich, którzy obok niego stoją. Nadzieje popów a wspólne nasze trwożliwe obawy, rozbite zostały w puch, słodką i łagodną interwencją Rzymu i skrucną wyklętą kapłana. Syk wściekłości musiał się podnieść przeciwko temu, którego upatrzono już na ofiarę i na narzędzie. Cóż więc byłoby dziwnego, gdyby zemsta zawiedzionych złudzeń chociaż teraz upatrzona a niekarne narzędzie, jaknajstraszniej zohydzić i niedorzeczne pomysły jakiegoś obłąkanego popa, przedstawiać jako owoc jakichś tajemnych rokowań? Co jednak w tem wszystkim robi jenerał Brok, traktujący z ówczesnym sojusznikiem rewolucyjnej socjalnej demokracji, z namiętnym, fanatycznym zwolennikiem skrajnych reform społecznych, dający temu rewolu joniście nawet „wolność słowa, piśma oraz druku“ i jakiegoś fanatystyczne godności społeczne i kościelne — nie, to chyba zbyt niedorzeczne, abywarto to roztrząsać poważnie.

Charaktery nie wszystkie są ze stali, rozpacz, rozgoryczenie, prześladowanie najgorszymi bywają doradcami... Jest przecież granica godności ludzkiej, poza którą tylko obłąd i zbrodnia sięgać mogą... to też choćby nawet momenty oskarżeń nie były tak niedorzeczne jak są, mogliśmy apisać ze spokojem, że to co informatorzy *Dziennika* przypisują ks. Stojałowskiemu — *nec facere posse credendum*. △

Ojciec św. o Polakach. Pierwsza pielgrzymka polska, składająca Ojcu św. życzenia z powodu roku jubileuszowego, przyjmowana była, jak wiadomo, w d. 13 b. m. Ojciec św. przemówił do pielgrzymów jak następuje: „Do tego stopnia trwa wspomnienie czynów znokamitego narodu polskiego na polu najgorliwszej obrony religii i jej najwierniejszego zachowa-

nia, że, jak najmilej wspominamy waszych przodków, tak największą miłością otaczamy i darzymy was, którzy tak wielkich ojców synami jesteście. Z tych to powodów bardzo Nam jest przyjemna gotowość, z którą do nas ze stron dalekich przybyliście, zby nam złożony życzenia z powodu szesćdziesiąt-j rocznicy kapłaństwa, dając jak najpiękniejsze wierze waszej świadectwo. Uczucia zaś, które teraz wynurzyliście, radość naszą z powodu przybycia waszego zwiększając; z nich bowiem jeszcze jaśniejsz wypływa, jak jest żywa i nie naruszona wasza miłość względem religii, połączona ze szczególną ku Nam czcią i zaufaniem. Takowe były też ojców waszych ozdoba; zachowajcie je więc najstaranniej ukochani synowie, jeżeli tylko się kierujecie szczerem do narodu waszego przywiązaniem i staraniem o wasze dobro. W jaki zaś sposób z tego się macie wywiązać — nie ma potrzeby obszerniej wyjaśniać: wystarczy bowiem, jeżeli się odwołamy do treści wspomnienia apostołskiego, któregośmy wam udzieliłi przed czterema laty w specjalnej odezwie do Biskupów waszych. Z datkiem zaś troskliwości Naszej o was, oraz szczególnej życzliwości — której żebyscie, wobec swoich, byli świadkami, życzymy sobie — niech wam będzie Błogosławieństwo Apostołskie, którego udzielamy wam, waszym rodzinom i całemu narodowi polskiemu najmiłościwiej“. Monsignor Angeli doręczając pielgrzymom tę przemowę wyraził, że Ojciec św. udzielając jej, życzy sobie, aby przemowa ta w rzymskich gazetach nie była ogłoszona, tylko w polskich.

Konwent „Bonifratrów“ oznajmia niniejszem, że za wszystkich Dobrodziejów, którzy przyczyniają się jakimkolwiek datkiem do budowy Szpitala, odprawiać się będzie po wszystkie czasy w kaplicy szpitalnej raz na tydzień Msza św., a codziennie o godzinie 5 po południu, w obecności chorych, Różaniec z modlitwą do Przenajświętszej Rodziny. Kto zaś ofiaruje na budowę 5.000 zlr., tego imię, jako fundatora nowego Szpitala, zostanie uwiecznione tablicą pamiątkową. Od Dobrodziejów zaś, ofiarujących po 2.000 zlr. będą mianowane pojedyncze łóżka w Szpitalu. *Fr. Laetus Bernitek* przeor Bonifratrów.

Z Kasyna powszechnego. Wieczorek muzykno-deklamacyjny w „Kasynie powszechnem“ zebrał w sobotę znaczny liczbę słuchaczy. W wokalne części programu wzięła udział p. Kazimiera Wąkulska, która odśpiewaniem trudnej arji koloraturowej z „Purytanów“ Belliniego zyskała od razu pełne uznanie. Następnie śpiewała kilka pieśni Chopina, Niedzielskiego i Świerzyńskiego, nadto brała udział w solowym kwartecie w towarzystwie p. Tułasiwiczowej, pp. Saliwy i Senowskiego. P. Stypkowski swoim dzwicznym głosem odśpiewał „Dwóch grenadierów“ Shumana, pieśń Plumkuta z „Marty“ Flotowa a na dodatek arję Skołuby ze „Straszego dworu“. Wielce sympatycznego artystę darzono hojnie oklaskami.

Wieczoru tego popisowali się także pp. Świerczak, Gnoiński i Mercik przez odegranie „Tria“ Reissigera na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. Nadto p. Gnoiński solo na skrzypkach odegrał „Adagio“ z 6 sonaty Beethowena i Mazurka nr. 8 Chopina. P. Alfr. Falber, uczeń prof. Stingla na wiolonczeli odegrał „Religioso“ Gollermana. Z deklamacją wystąpiła p. Wilandówna, wygłaszając Konopnickiej „Chłopskie serce“ oraz Gawalewicza „Niczego“. Po wyczerpaniu programu przy dźwiękach orkiestry 20 pułku pod dyktando p. Maleczka, rozpoczęła się zabawa tańcująca, pod wodzą nieznanego p. Teodora Ganszera.

Wielki festyn na dochód katolickich robotniczych i rzemieślniczych stowarzyszeń, który się odbędzie dnia 8 maja b. r. o godz. 3 po południu w Parku krakowskim budzi wielkie zainteresowanie w naszym mieście. Jest to pierwszy festyn, w którym biorą udział wszystkie sfery naszego społeczeństwa, aby pomóc tym, którzy wzięwszy za nasło „Bóg i ojczyzna“ chcą sobie nieść wzajemną pomoc ku stworzeniu lepszej doli. Nietylko sfery robotnicze ale nasze dzielne mieszczaństwo, oraz osoby wyższe zajmujące stanowiska pod protektorem Najprzew. Księcia-Biskupa krakowskiego, a pod przewodnictwem ks. profesora kanonika Spisa, utworzyły wspólny komitet celem uświetnienia festynu. W nader obfity program wchodzi prócz loterii fantowej przeróżnaito rozrywki, które całą zgromadzoną publiczność interesują. Prawdziwą niespodzianką dla szerszej publiczności będzie teatr amatorski, odegrany przez członków wspomnianych towarzystw, którzy już wielokrotnie dali sposobność poznać, jakie w tych sferach nieznanne talenty się kryją. Listy pań protektorek, zbierających fanty i biorących udział w festynie podamy później, skoro lista zostanie ustalona. Komitet przypomina, że wszelkie datki na cel powyższy przyjmuje ksiądz kanonik Łabaj, proboszcz kościoła św. Mikołaja, fanty zaś uprasza od 1 go włącznie do 6 go maja nadsyłać do lokalu Tow. „Przyjaźni“ krakowskiej między godz. 5 tą a 9 tą wieczorem przy ulicy Garbarskiej l. 7 na dole, gdzie będą wydawane pokwitowania z odbioru. Sekcja porządkowa dołoży wszelkich starań, aby tak przy loterii, teatrze oraz przy poszczególnych zabawach dla wygody gości panował wzorowy porządek.

Sądźmy, że cel tak piękny znajdzie ogólne poparcie ludzi dobrej woli, a nasz stawy gród da przy-

kład innym miastom, jak umie cenić zabiegi tych, którzy rzetelną pracą chcą sobie poprawić byt na podstawie chrześcijańskiej miłości. Bliższe szczegóły, dotyczące owego festynu będzie komitet podawał w ciągu dni następných.

Chrześcijańscy piekarze. Piszą do nas z miasta: Przechodząc niedawno temu około południa ulicą Sławkowską, napotkałem kilku panów w gromadce, którzy jak już z miny i fizjonomji poznać się dało, byli rzemieślnikami. Mile zostałem zdziwiony, gdy przy spotkaniu pozdrowili mię słowy: „Niech będzie pochwalony J-zus Chrystus!“ Katolickiego tego pozdrowienia od dłuższego czasu, bo już od kilku lat, nie słyzałem w Krakowie, tem bardziej pośród klas pracujących. Złoczywszy odosobnionego od tego kółka jakiegoś człowieka, zażepiłem go pytaniem, co ta gromada robi i nad czem radzi w tem miejsou. Odpowiedziano mi, iż w domu tym zawiązuje się jakieś stowarzyszenie katolickich piekarzy w Krakowie. To coś nowego i ciekawego być musi, pomyślałem. Wiedziony zainteresowaniem się, postanowiłem dowiedzieć się coś o tem stowarzyszeniu. Tem co widziałem i słyzałem pragnę podzielić się z szanownymi czytelnikami *Głosu Narodu*, spodziewając się, że ich ta nowina zajmie, ucieszy i zadowolni. W gronie poważnych kilkudziesięciu ludzi spotkać mogliśmy tak majstrów jak również i czeladź piekarską, którzy z niecierpliwością czegoś czy kogoś oczekiwali. Oczekiwany był mianowicie wiel. ks. M. Kądzioła. Kapłan ten, który przybył do lokalu zgromadzonych z synem p. Starka, majstra piekarskiego, serdecznie przez zgromadzonych został powitany jako przyszy barator stowarzyszenia. Ks. Kądzioła, poświęciwszy obfite koszem p. majstrów zastawione staropolskim zwyczajem na ścieżkach wspólne święcone, przemówił następnie serdecznie, choć krótko, zwięźle, ale zrozumiale, trafnie i przekonująco do obecnych tam p. piekarzy, wskazując, że stowarzyszenia katolickie są bezwarunkowo dla podniesienia dobrobytu klasy pracującej bardzo potrzebne. Wskazałszy stowarzyszeniu na przyszłą drogę, wzajemną a prawdziwą miłość, jedność i zgodę, wniósł serdeczny toast na cześć rozwoju nowego stowarzyszenia staropolskiem „Szczęść Bóże!“

Po ks. Kądziole przemawiali jeszcze tak panowie majstrowie, jak niemniej pp. czeladnicy piekarscy — wszyscy w duchu patriotycznym i katolickim. Szczególniejszą zaś zwracały uwagę mowy czeladzi, którzy przecież raz poznali, choć niewszyscy, czem jest socjalizm. Jeden z nich głośno powiedział, że „socjalizm to dziecko wrogię nam żywiołu, to córka podłości w całym słowa tego znaczeniu, socjalizm to dziecko i dzieło żydowskie“. Ten sam mowca mówił dalej: „Do czego socjalizm nas prowadził i prowadzi, to odczuliśmy chyba aż nadto dobrze; najlepszym zaś dowodem ostatni nasz strejk. Przez ten strejk bowiem nietylko że nie absolutnie nie uzyskaliśmy, ale co gorzszą wprowadziliśmy w nędzę siebie i nasze rodziny, naszych przedsiębiorców katolickich chcieliśmy do ruiny doprowadzić może na to, abyśmy poszli chyba w służbę do ludzi obcych nam wiarą i narodowością, w służbę do synów Mojżesza i Izaaka, bo im właśnie naszym strejkiem wiele dopomogliśmy do pomnożenia mienia. W stowarzyszeniu socjalistycznym musimy narodowość i wiarę ojców naszych pojnować i traktować jako obce. A jakąż za to mamy zapłatę? Kryminał lub knuty, które niedawno temu w stowarzyszeniu „pod Czerwonym Sztandarem“ pozęły się przytkować, pod hasłami przyjacielskiej złotej wolności i równości!“

Bracia! współpracownicy! zwróćmy się do Boga i kochajmy, szanujmy i ceniemy wiarę ojców naszych i naszą, choć nieszczęsną, Ojczyznę! Zaklinam was i wzywam do opuszczenia „Czerwonego Sztanda-u“, sztandaru podłości w całym słowa tego znaczeniu! Kochajmy się wzajemnie, jak niemniej naszych chlebobodawców katolickich, popierajmy ich, a miejmy nadzieję, że gdy oni w innych niż dotąd warunkach egzystencję swoją polepszą, do czego im pomagajmy, to nie knutami i nahajkami, lecz uczciwie, według możliwości, nas za naszą uczciwą pracą wynagrodzą. Cześć więc temu, kto pierwszy podniósł myśl założenia katolickiego stowarzyszenia, które ma nas w jedność połączyć — i połączy, bo jego fundament: miłość wzajemna, miłość Boga i Ojczyzny“. Ten sam mowca kończąc, wniósł toast na cześć p. Leona Bałuka, majstra piekarskiego, który swem uczciwym postępowaniem, jak niemniej święto-niem niedzieli i świąt, uzyskał sobie pomiędzy pp. czeladnikami ogólny szacunek i miłość. W końcu na rozehodnem wznoszono toasty na cześć pp. majstrów katolickich, jak niemniej i rozwoju stowarzyszenia.

Kończąc to pobieżne sprawozdanie, nie mogę nie wyrazić radości, iż zawiązuje się znów nowe uczciwe stowarzyszenie, które zrujnuje nasz lokalny socjalizm. Cóż na to powie p. poseł Daszyński? Bez względu na to jak jemu to przypadnie do gustu, z głębi serca życzymy nowemu stowarzyszeniu „Szczęść Bóże!“

(J. F.)

Zabójstwo. W niedzielę około godziny 8 wieczorem, ofiarą żołnierskiej samowoli padł 26-letni czeladnik stolarski Stanisław Szuwański, rodem z Tarnowa. Szuwański w towarzystwie znajomych wyszedł z szynku Bijaldy przy ulicy Długiej l. 56. W tym

czasie, kiedy Szuwański stał przed domem, przechodzący pijany żołnierz miał go z umysłu potrafić, na co Szuwański czynił żołnierzowi wymówki. Przyszło do wzajemnych obelg, a jakkolwiek starano się obie strony rozdzielić, to jednak Szuwański podszedł przez kogoś pobiegł jeszcze za żołnierzem. Gdy się zbliżył, otrzymał dwa pchnięcia jedno w twarz, drugie śmiertelne w szyję; upadł pod domem, gdzie jest szynk i w jakimś czasie potem tam skończył. Wezwane pogotowie ratunkowe mogło już tylko stwierdzić śmierć, wobec czego policyjny komisarz inspekcyjny, p. Troczyński, polecił zwłoki zabitego odstawić do zarządu medycyny sądowej. Sprawcy zabójstwa ulicznego nie zdołano na razie pochwycić; świadkowie zajęci zauważyli, że w towarzystwie dwóch innych żołnierzy zabójca wszedł do bastionu III go, gdzie jest stajonowany oddział 56 pułku piechoty. O ile sprawdzono, odpowiedzialność spada na kaprala Melinę.

Zdrowie hr. Badeniego. Lwowski nasz korespondent telegrafuje do nas: Pogłoski o chorobie Kazimierza Badeniego są z gruntu nieprawdziwe i szerzone są tendencyjnie przez jego wrógów politycznych i osobistych. Przedwczoraj bawił był prezydent we Lwowie w przejeździe z Buska do drugiego majątku zwanego Nowosiółki, w powiecie rudańskim koło Gródka. Bawił we Lwowie kilka godzin i rozmawiał z dziennikarzami. Hrabia wygląda zdrowo, jest wesół i swobodny. O sprawach bieżących rozmowy nie unika, ale wyraża się z wielką rezerwą i spokojem.

Zgromadzenie socjalistów. Otrzymujemy następującą depeszę od naszego korespondenta ze Lwowa: Wczoraj przed wieczorem odbyło się tu pod gołym niebem na placu Strzeleckim zgromadzenie socjalistów, na które przybył Daszyński. Zebrało się kilka tysięcy ludzi najróżnorodniejszej kategorii, wśród których znajdowało się mnóstwo wyrostków i kobiet ze służby domowej i zarobnic. Daszyński umieszczeni się na stole, jak zwykle rzucał gromy na swoich przeciwników, podnosząc sprawy robotnicze. Okrzykiwano go hałaśliwie i demonstacyjnie. Mimo zapewnień ze strony socjalistów nikt z ich przeciwników nie przemawiał, a nawet mało kto przybył, obawiając się tego, co się stało w Krakowie, gdy występował Daszyński. Przemawiał jeszcze żyd socjalista Diamand i inni. W znaczniejszej liczbie asystowała zgromadzeniu policja. Później gromadę ruszyli do domu roboczego w parażu Hausmana — gdzie Daszyński przemawiał jeszcze z balkonu, zalecając, aby się rozeszli, a gdy komisarz Łysakowski energicznie wzywał do rozejścia się — pomalutku tłum się rozprószył wykrzykując od czasu do czasu.

W sprawie kolei Rappaporta i Kohna wybitni członkowie Koła polskiego nie kryją się z tem weale, że będą za Rappaportem a przeciw powiatowi Turczańskiemu głosować. Jeden z nich, jak nam donoszą z Wiednia, w rozmowie z osobą wiarygodną tłumaczył, że jest to kolej, którą rząd buduje swoim kosztem bez współudziału kraju i daje na to 18 milionów, że trasa przechodząca przez majątek Rappaporta jest krótsza i o dwa miliony taniej kosztować będzie, że wysokość wawozu w tem miejscu jest o 100 metrów mniejsza niż koło Turki, więc i budowa będzie łatwiejsza, że na tej trasie krótszej znajduje się dużo wsi (!), których mieszkańcy korzystając będą z kolei, że krótsza linja przecina wprawdzie majątki Rappaporta, Kohnow i Eislerów, ale wzdłuż linji krótszej mieszka 16 drobnych żydów, że wprawdzie sejm zalecił teraz staranie się o budowę linji dłuższej, lecz że dawniej zalecił linję krótszą, a ostatnia uchwała zapadła wskutek niedopatrzania (!) (brakowało kogoś w sejmie dla poparcia linji krótszej?), że nakoniec była wprawdzie teraz deputacja z Turki od zwolenników linji dłuższej, ale że daleko wcześniej wysyłał już deputacje zwolennicy linji krótszej itd. itd. I potem Koło polskie ma pretensje, że kraj niema do niego zaufania!

Katastrofa kolejowa. W Libiążu zderzyły się w niedzielę o godzinie 8 minut 43 wieczorem dwa pociągi. Pociąg towarowy Nr. 411, idący z Krakowa, wpadł na pociąg osobowy idący z Wiednia. Lokomotywa pociągu towarowego uderzyła na wagon II. klasy, który został rozbity. Śmierć na miejscu poniósł konduktor rozcięty na dwie w chwili wyśkakiwania; nogi z połową tułowia zostały w wagonie a głowa z drugą połową tułowia spadła na na plant. Ciężko rannego pasażera odwieziono z powrotem do Wiednia. Jedną z pasażerek, nieznanego nazwiska, przywieziono do Krakowa. Kilka wagonów i lokomotywa zostały uszkodzone. Powodem katastrofy jest, jak nas zapewniają, okoliczność, iż na stacji w Krakowie utworzono zbyt długi pociąg towarowy. Skutkiem tego w Libiążu maszynista odwrócić musiał być ku ostatnim wagonom i uważać na z tyłu dawane hasła, polecające ciągle pociąg naprzód poruszać, aby wagony przeszły poza oznaczoną dla pociągu granicę. Ufając tym hasłom a nie zdając sobie sprawy, iż pociąg jest za długi, maszynista wykonywał swój obowiązek — i nie mógł wiedzieć, że maszyna najeżdża tymczasem na pociąg osobowy.

Zbrodnia żydowska. Z Dukli donoszą nam: Przed 6 tygodniami znikł 20 letni izraelita Geller ulubiony syn rodziców, chłopak względnie porządny, bez wszelkiej wiesci. Stroskani rodzice poszukiwali go tro-

skliwie, a wiedząc że nie miał przy sobie pieniędzy nie mieli powodu posądzać go o ucieczkę w dalszą stronę. Zyli w niezgodzie z sąsiedztwem i mieli podejrzenie, że mu się coś złego stało. Na rozkaz sądu wyczyszczono studnię i wydobyto z niej zwłoki Gellera. Dnia 22 b. m. przeprowadzono na okopisku w obecności trzech lekarzy obdukcję sądowo lekarską. Zaresztowano 3 żydów i 2 żydówki. Śledztwo w toku.

HUMOR

W zamyśleniu.

Do gabinetu zajętego pracą literata Iksa przychodzi interesant, nudny, jak lukrecja, i mający zwyczaj opowiadać wszystko według metody *ab ovo*, tj. od Adama i Ewy. Iks słucha roztargniony i myśli o rozpoczętej pracy (a pisał właśnie o baśniach ludowych). Interesant spostrzega roztargnienie, lecz nie daje za wygraną, po krótkiej zaś pauzie oświadcza:

— Pan dobrodziej zapewne nie zorientował się jeszcze, więc rozpocznę na nowo. Ojciec mój miał trzech synów...

— Iks (z rozpaczą wrywa się z zamyślenia). Ależ wiem, wiem! Miał trzech synów, dwóch było mądrych, a trzeci, na nieszczęście, głupi...

ZE ŚWIATA.

Wojna Hiszpanji z Ameryką.

Wojna *de facto* już się zaczęła w piątek — rano. Amerykański statek wojenny „Nashville” w okolicach Key-West przychwycił hiszpański parowiec towarowy „Buenaventura” wiozący drzewo do Texas. Kapitan hiszpańskiego parowca nie wiedział zupełnie, że nieporozumienia dyplomatyczne pomiędzy oboma państwami doprowadziły już do kroków wojennych; zrachowany statek odstawiono do Key-West, ludność przyjęła go z wielkim zapęsem. Łup ma podobno przedstawiać wartość pół miliona dolarów. Wiadomość o tem wywołała w Madrycie niesłychane oburzenie; oficjalne działania wojenne nie zostały rozpoczęte — prasa hiszpańska zatem nie bez słusznosci nazywa kofiskację okrętu aktem piraterji i zaznacza, że gwałcenie postanowień prawa narodów charakteryzuje Yankesów. Agencja Fabra rozesała oficjalny komunikat do dzienników europejskich według którego hiszpańskie statki wojenne mogły w piątek skonfiskować już dwa amerykańskie statki kupieckie; ponieważ jednak wojna oficjalnie wypowiedziana nie została, Hiszpanja okazała szacunek dla prawa narodów, lekceważonego przez Amerykanów... Skoro jednak Amerykanie po skonfiskowaniu „Buenaventury”, schwycili także w piątek drugi parowiec hiszpański „Pedro” płynący z Hawanny do Antwerpii, przebrała się cierpliwość Hiszpanów. Statek „Pedro”, objętości 1892 tonn, stał w Hawannie zaledwie od 17 b. m. i teraz wracał pospiesznie z powrotem; zastąpił mu jednak drogę krzyżowiec amerykański „New York” i przywitał go salwą armatnią, wobec czego „Pedro” bez oporu się poddał. „New York” strzelał także do innego statku niemającego, że ma przed sobą statek hiszpański i statek zatrzymał się. Po zbliżeniu okazało się jednak, że był to statek niemiecki; pozwolono mu więc bez przeszkody dalej płynąć w swoją drogę. W sobotę Hiszpanie uczynili sobie odwet; jeden z hiszpańskich statków wojennych u wybrzeży angielskich napotkał amerykański czwórmasztowiec „Shenandoa”, płynący z San Francisco do Antwerpii z ładunkiem kalifornijskiego zboża w wartości 750.000 franków i skonfiskował bez pardonu statek wraz z łupem.

Wobec takiego stanu rzeczy, nie dziwne że w kołach handlowych w Antwerpii jest prawdziwy popłoch. Mnóstwo amerykańskich statków naładowanych towarami po brzegi, stoi w porcie w obawie przed tem, aby się nie stał łupem hiszpańskich krzyżowców. Statki hiszpańskie z niesłychanym pośpiechem zakupują ogromne masy węgla kamiennego. Przemysł wyrobu djamentów, który ma ogromny odyt w Stanach Zjednoczonych, jest narazony na ruinę. Ponieważ wywóz do Ameryki ustaje, tysiąc pięćset szlifery djamentów straciło pracę; liczba ludzi bez pracy i chleba rośnie w sposób niesłychany.

W poniedziałek, w chwili kiedy te słowa piszemy, prezydent Mac Kinley wystosuje orędzie do pełnomocno amerykańskiego kongresu, w którym zarządza formalnego wypowiedzenia wojny. Jako motyw żądania podane będzie, iż Hiszpanja swoim postępowaniem faktycznie wojnę wypowiedziała; Mac Kinley powoła się mianowicie na znany list rządu hiszpańskiego do Woodforda, zrywający stosunki dyplomatyczne przedtem niż *ultimatum* zostało doręczone.

We wtorek kongres będzie obradował nad wypowiedzeniem wojny. Tymczasem rząd amerykański wystosował już do mocarstw europejskich okólnik, zaświadczający, jakich zasad trzymać się będzie w wojnie morskiej Ameryka, mimo nieprzyjęcia do znanej konwencji paryskiej, regulującej prawa międzynarodowe na morzu. W parlamencie włoskim minister spraw zagranicznych Visconti Venosta odpow-

wiadając na zapytania deputowanego Fasce w izbie poselskiej, a senatora Camporeale w senacie, ogłosił treść owego okólnika Stanów Zjednoczonych. Stany uznają zatem: 1) że neutralna flaga pokrywa nawet kontrabandę wojenną, z wyjątkiem jedynie towaru stanowiącego własność nieprzyjaciela (ta pozorna ustępstwo uczynione jest zapewne dlatego, aby Anglią mogła Stanom dostarczać kontrabandę); 2) że neutralny towar, choćby nawet znajdował się na statkach o fladze nieprzyjacielskiej, nie może być konfiskowany, a wyjątek pod tym względem stanowi tylko kontrabanda wojenna; 3) że blokady, aby były uznane, muszą być rzeczywiście przeprowadzone i wreszcie 4) że rząd Stanów nie zamierza zrobić użytku z prawa organizowania statków i wypraw korsarskich.

W sobotę po południu odwiedził prezydenta Mac Kinleya angielski poseł w Waszyngtonie wraz z sekretarzem Whitem, ażeby przeprowadzić rokowania w sprawie sojuszu Stanów Zjednoczonych z Anglią, któryby miał charakter obronny. Angielscy dyplomaci oświadczyli, że zarówno książę Walii, jak lordowie Salisbury i Chamberlain bardzo zochliwie popierają myśl sojuszu, oraz zaznaczyli, iż Anglija na razie obu prowadzącym wojnę stronom będzie musiała odebrać dostawę węgla. Prasa angielska bez entuzjazmu mówi jednak o myśli sojuszu. W angielskich *Times* znajdujemy korespondencję omawiającą szusę wojny. Korespondent nie uważa jeszcze za rzecz pewną, czy Ameryka rzeczywiście przeprowadzi blokadę Kuby, a tem bardziej czy dokona okupacji; z drugiej strony wątpi także jednak korespondent, czy Hiszpanja będzie mogła przyszyć z pomocą Kuby, zanim nie zmobilizuje i nie skoncentruje całej floty. Amerykanie zdają się może, jeśli liczą na prędkie poddanie się hiszpańskich garnizonów w Hawannie, lub gdzieindziej. Mimo spustoszeń znajdzie się jeszcze na Kubie dość środków żywności dla wojsk hiszpańskich. Nadto grozi Ameryce niebezpieczeństwo okresu gorączki, który się teraz zaczyna, a co się tyczy wytrzymałości hiszpańskiej, wystarczy przypomnieć Saragossę i Numancję. Dzielność oficerów i dobroć statków amerykańskiej eskadry nie wystarczy do wypędzenia Hiszpanów z Kuby, jeśli ta eskadra nie zostanie uzupełniona posiłkami, których Ameryka na razie nie posiada i które zaimprovizowane być nie mogą.

Inny korespondent tego samego dziennika rozmawiał z Mac Kinleyem. Prezydent Stanów Zjednoczonych oświadczył, że „koniecznym złem” jest „wygłodzenie Kuby”, aby tę wyspę raz na zawsze „od hiszpańskiego jarzma wyswobodzić”. Wojsko lądowe na razie nie zostanie wysłane na Kubę; natomiast pełnomocnik amerykański uda się do obozu wodza powstańców Maxima Gomeza i zapyta się go, ile czasu potrzeba do skoncentrowania całej armji powstańczej w prowincji Santa Clara, ilu ludzi G. meż może wprowadzić w pole i co im brakuje w uzbrojeniu. Ale powstańcy topnieją tymczasem.. Pułkownik powstańców Rosendo Garcia, przybył w towarzystwie trzech oficerów i 22 żołnierzy do obozu generała Aguirre pod Sancti Spiritus i oświadczył mu, że wobec zaburzonych instynktów Stanów Zjednoczonych on chce walczyć przeciw Amerykanom pod sztandarem hiszpańskim...

Pierwszego starcia floty oczekiwać należy przed brzegami Kuby. Amerykańska latająca eskadra pozostaje w Hampton Road i mała być gotowa natychmiast do wyjazdu, skoro tylko odjazd hiszpańskiej floty z wysp Capverdyskich zasygnalizowany zostanie; flota owa odpłynęła już tym razem z wysp Cap Verde w kierunku niewiadomym; zjawienie się jej wywsta niespodzianką. Stany chcą utworzyć na wyspie Hawaj stację węglową; rozeszły się jednak pogłoski, zapewne fałszywe, że Stany chcą także anektować Hawaj. Generał Miles zamierza wylądować na Kubie, skoro tylko to będzie możliwe. Armja amerykańska ochotnicza ma być zorganizowana w przeciągu 6 tygodni, najdalej dwóch miesięcy. Amerykański statek wojenny „Mangrove” odpłynął ku południowi; statek ten ma przeciąć połączenia telegrafu podmorskiego pomiędzy Kubą a Hiszpanją. Połączenie jednak idące przez Bermudas, Jamajkę i Pernambuco należy do francuskiej kompanji a ochrona kablu wogóle zagwarantowana jest postanowieniami kongresu telegraficznego. Mapę polu wojny dostarczymy czytelnikom naszym w jednym z najbliższych numerów.

Kraków 26 kwietnia.

„WINA”

(Dramat w 3 aktach Jarosława Hilberta, odegrany na scenie krakowskiej 23-go kwietnia b. r. na benefis p. Wandy Siemaszkowej).

Jarosław Hilbert, którego „Winę” poznaliśmy w sobotę, na benefis p. Wandy Siemaszkowej, dopiero rozpoczyna swój zawód pisarski. Doniedawna był on technikiem i pracował w jednej z fabryk Pragi.

„Wina“ jest zatem pierwszą pracą młodego pisarza i jako taka świadczy bardzo wymownie o talencie autora. Już samo postawienie bohaterki Miny w sytuacji, tak łatwo nadającą się do melodramatu, lub dumasowskich zabarwień tendencyjnych, a uniknięcie jednego i drugiego, korzystnie świadczy o zmyśle artystycznym Hilberta. Mina mając lat szesnaście uwiedziona została przez młodzieńca dwudziestokilkoltnego Uhlca. Uhlicz wkrótce wyjechał w świat szeroki, szuka stanowiska i chleba. Mina pracując nad swoim duchowym przeobrażeniem, pozostała w domu, przy matce, która o nią nie dba, zimnej i obojętnej dla córki.

Mina lat siedm. Mina poznała Hoszeka, młodego poetę, którego całym sercem pokochała. Hoszek kocha ją również. Młodzi mają się pobrać, przedtem jednak Mina musi ukochanemu odstąpić swą przeszłość — z przed siedmiu laty, co oczywiście nie przychodzi tak łatwo. W jednej z takich chwil, w których Mina ma już na ustach wyznanie, w domu matki Miny, pod pozorem zakupna rzeźby od brata bohaterki, zjawia się Uhlicz. Obecnie jest on już na stanowisku, mieszka na prowincji i... nudzi się. Postanowił ożenić się, a z braku „lepszych kandydatek“ ma kapięć zaślubić uwiedzioną przez siebie przed siedmiu laty dziewczynę. Zamiar swój zaraz na wstępie odstania Minie, która w pierwszej chwili z pogardą odrzuca propozycję. Uhlicz zwraca jednak jej uwagę, że Hoszek może ją porzucić, gdy się dowie całej prawdy. Nie omylił się przynajmniej co do zachowania się poetę — pod pierwszym wrażeniem odstąpienia przed nim prawdy nie przez Minę, ale w jej obecności przez jej uwodziciela. Hoszek obrzuca wtedy Minę brutalnymi słowami, a gdy wzburzona niesprawiedliwością kaze mu wyjść z mieszkania, wychodzi bez słowa współzucia. Mina na pół oszalała, poniżona w godności kobiecej, po wyjściu narzeczonego oddaje swą rękę Uhliczowi...

Hoszek po kilku godzinach walki wewnętrznej wraca do Miny, wręcz jej oświadczając, że „bez niej żyć nie może“. Zapóźno przyszedł... Mina już nie wierzy w szczęście, nie wierzy w niego, nie wierzy w siebie... Czuje, że z niej coś uleciało, że coś tam... wewnątrz zerwało się... Przyszłości dla niej nie ma, a jedynym wyjściem — śmierć. Niedługo się na nią nad stanowczym krokiem, bo oto ledwie Hoszek po szalonym pocałunku wyszedł z mieszkania, Mina rzuca się z okna na bruk uliczny.

Sztuka p. Hilberta przy prostocie środków scenicznych, trzyma uwagę słuchacza w ciągłym napięciu. A sceny dramatyczne sprawiają silne wrażenie. Po za bohaterką Miną autor dość pobieżnie traktuje inne osoby. Niejasną jest matka Miny i jej nienawiść do dziecka w zestawieniu z jej zachowaniem się na wieść o katastrofie córki; niewyraźny także Uhlicz w akcie 3 im, gdzie autor kaze mu być szczerze przywiązany do Miny. Drobne to braki, te jednak hoj-

nie wynagradza świetna postać Miny, „mimozy nie- szczęścia“, subtelnie odczuta i opracowana ze skończonym artyzmem. Wdzięczni też jesteśmy pani Siemaszkowej za wybór sztuki na benefis i zapoznanie nas z młodym cześciwym autorem. Benefisantka grała Minę prześlicznie. Szczegóły, w jakie uposażyła postać Miny, świadczą o niepospolitym talencie, wielkiej sumiennosci i niezwykłej inteligencji artystki. Ani krzty banalności, ani krzty szablonu aktorskiego! Bzysprzecznie rolę Miny p. Siemaszkowa może zaliczyć do najlepszych w swym repertoarze; zdobyła sobie nią pierwsze stanowisko na naszej scenie. Obok benefisantki na pochwałę zasłużyli pp.: Śliwicki, Mielewski, Zawadzki i pani Senowska w niewdzięcznej roli matki.

Po „Winie“ mieliśmy na zakończenie wieczoru — zapewne dla kontrastu — „Mistrza Paryża“, melodramat najgrubszego kalibru, przyswojony ze sceny angielskiej. Grube efekty nie zdołały silnie zająć publiczności; słuchano „Mistrza“ o tyle, o ile w nim występowała p. Morska. O grze p. Morskiej można tyle tylko powiedzieć, że szkoda jej talentu dla takich Hjaocyt!

P. Siemaszkową jako benefisantkę publiczność przyjmowała owacyjnie, scena formalnie kwiatami była zasypana. Długim oklaskiem powitano także panią Morską.

Notatki reporterskie.

— Delegat Laskowski powrócił w poniedziałek do Krakowa. — Prezydent Friedlein w asystencji r. m. Rottera wyjechał do Wiednia w sprawie drugiego peronu na tutejszym dworcu kolejowym i założenia tam restauracji.

— Dr Zenon Korotkiewicz, dyrektor policji, powrócił wczoraj ze Lwowa.

— Odstąpienie pomnika i poświęcenie „Domu Matejki“, które się miało odbyć we środę 27 b.m., odłożone zostało do połowy maja na wyraźne żądanie księcia biskupa, który od kilku dni jest poważnie słaby. Księżę biskup pragnie po przyjeździe do sił i zdrowia osobiście w tych uroczystościach uczestniczyć.

— Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 28 bm. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym regulacja etatu i płac urzędników i służby miejskiej.

— Uczniowie gimn. Sobieskiego obchodzili w niedzielę uroczyste jubileusz Ojca św. w sali gimnastycznej zakładu przemówieniami, odczytem, deklamacją i śpiewami choralnymi. Przemawiali: katecheta

ks. kan. Puszet, prof. Szarlowski, prof. Bylicki. Uczeń klasy ósmej ułożył piętny wiersz. Katecheta ks. Puszet odczytał następnie nadesłane na ręce Najprzew. księdza Biskupa Jana błogosławieństwo Papieskie dla dyrektorów, katechetów, profesorów i uczniów szkół i gimnazjów krakowskich.

— W Kole art. liter. odbędzie się jutro ostatni raut muzyczny, na którym p. J. Dobrowolski odczyta humoreskę: „Rehabilitacja Ksantypy“.

— W „Przyjaźni“, której lokal znajduje się w domu zajmowanym przez *Głos Narodu*, obchodzono w niedzielę uroczystość Świąconego. Przy dziele- niu się święconem jankiem przemówił serdecznie są- dziwy i zący ks. prałat Skrzyński. Szereg toastów rozpoczął prezes „Przyjaźni“ p. Jarczyk na cześć ks. prałata Skrzyńskiego, opiekuna i dobroczyńcy „Przy- jaźni“. Przemawiali następnie: ks. prałat Skrzyński, ks. kan. Bukowski, p. Stróżyński, p. Ligęza, p. Łę- kowski, ks. dr Gołba, redaktor *Czasu Tomkowicz*, i wreszcie ks. Kądziola, który oświadczył, że ks. kan. Bukowski objawił gotowość przyczynienia się znacz- niejszym datkiem do budowy własnego domu dla „Przyjaźni“. Ks. kan. Bukowski jako inicjator został przez aklamację obwołany przewodniczącym komitetu dla budowy domu „Przyjaźni“. Resztę czasu spędzo- no na pogawędce, urozmaiconej grą na fortepianie i męskim chórem „Gwiazdy“.

× Ze stacji ratunkowej donoszą nam, że w nie- dziele około ósmej wieczorem pogotowie ratunkowe prawie równocześnie zawezwano w trzy punkty: na ulicę Zwierzyniecką, gdzie żołnierze pobili jakąś ko- biętę, na ulicę Szlak do człowieka porażonego przez żołnierza i na ulicę Szeroką na Kazimierzu, gdzie stróż dostał groźnego ataku furji, połączonego z nie- bezpieczeństwem dla otaczających. Okazało się dowo- dnie, jak na czasie była odezwa Towarzystwa ratun- kowego pomieszczona w dziennikach a apelująca do tak apatycznego ogółu w jego własnym interesie. Stacja rozporządzająca dziś szczerpami środkami mc- gła zaledwie kolejno odpowiedzieć żądaniom; kto wie też, czy temu nie należy przypisać, że kiedy ze Zwie- rzynieckiej podążyła na ulicę Długą, znalazła już tylko trupa. O szczegółach tego wypadku donosimy osobno; rana zadana bagnietem nie była duża, ale przebiła tętnicę szyjną. W ciągu tej samej nocy nie- dziele wzywano kilkakrotnie stację ratunkową do lu- towania rozbitych głów w rozmaitego rodzaju bójkach. W poniedziałek zaś około wpół do szóstej rano we- zwano stację ratunkową na dworzec kolei żelaznej, dokąd przywieziono z Libiąża panią J., która od- nosła uszkodzenia przy katastrofie, jaka w Libiążu miała miejsce.

— Na Prądniku Czerwonym, z iskier wydoby- wających się z komina, zapalił się wczoraj przed go- dziną 4 po południu dach słoniaay, na chałupie Ja- na Sitki, położonej naprzeciw baraków wojskowych.

Muszkietierowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

40

przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

— Dlaczegoż ja takimi względami u pana cześnikowicza się cieszę?

— On gotów dla pani w ogień skoczyć, po jabłku hesperyjskie iść, smoły gorącej się napić...

— Co pan chorążyc wygaduje! — przerwała mu Walentynka śmiechem udanym pomieszanie zakrywając.

Tymczasem Zbijewskiego wziął w obroty na- przód podstoli, a po nim z kolei dziadunio. Oby- dwom podobał się gładki muszkietier, to jednak ich korciło, że służył w regimencie z francuska przy- strojonym.

— Pięknie to, suto i bogato — mówił pan woj- ski — ale po co szukać, zgaduj zgadula, obcych szat i przystrojeń, jeśli mamy swoje własne pię- kniejsze? Nie miłoś to spojrzeć, jak się uwija na- sza ussarja lub pancerni w polu? Co za konie! a rzędy na nich tureckie, srebrne, pozłociste, kamie- niami nasadzone! a jakie kulbaki! Zaś bachmat pod komendantem przybrany po królewsku, bo to, ima- ginuj sobie waś, zgaduj zgadula: nad czołem kita ze strusich piór lub włosia szklanego rozmaitej barwy z naszelnikiem kamieniami drogimi wysa- dzanym; na wierzchu kłba lub na szyi całej siatka srebrna lub złota, gęsto chwastami takimiż ob- wieszona, z tyłu dywydyk turecki, dek aksamitny, sre- brem lub złotem suto haftowany... A owe zbroje sta- lowe, nakształt srebra polerowane, z ciągłej blachy, z brzegami pozłocistymi, jeźdca całego z przodu i z tyłu do pasa osłaniające... A owe buzdogany sre-

brne, także kamieniami sadzone; skóry lamparcie na plecach, adamaszkim czy też atłasem ponso- wym podbite, z kłamarą kameryzowaną, pozłocistą na piersiach, na dwie łapy lamparcie spięta... A o- we, zgaduj zgadula, szyszaki, na których wysoko pióra strusie, w kształt grzebienia koguciego uszy- kowane sterczą... A ładownice, a kopje lub propor- ce z chorągiewkami kitajkowemi a tarcze i sajdaki ze strzałami, perłami wysadzone... To mi strój ry- cerski, mospanie! Serce rośnie, gdy się patrzy na szeregi takich harcowników.

Zmęczył się staruszek, bo mówiąc, tak się za- palił, aż mu rumieńce na policzki zmarszczkami zo- rane wystąpiły; cześnikowicz zaś, chociaż bardzo dobrze znał ryszunki chorągwi polskiego autora- mentu, jednak słuchał cierpliwie, szanując tę miłość starca do wszystkiego, co wieki przekazały.

— *Tempora mutantur et nos mutamur in illis...* — wtrącił O. Prokop. — Kto wie, może to, cierp- ciało, te zmiany do lepszego prowadzą.

— Gdzie tam do lepszego, zgaduj zgadula? — zaprzeczył pan wojski — najpóźno się, cześnikowi- czu, ze mną, to jeszcze ci powiem... Wiesz naj- lepiej, że wtedy dobrze się w kraju dzieje, jeśli na- ród obyczaju pilnuje, a u nas, odkąd Sasi się usa- dowili i nowe zasady wprowadzać zaczęli, dzieje się całkiem źle. Czy to kto słyszał, aby szlachcie chadzał w szpencerku, kamizelach, w pończochach i przy rożenku? Djabelska to liberja, bo tak nam przecież szatana malują. Za jakie lat pięćdziesiąt z ussarji i pancernych znaku nie będzie, a, zgaduj zgadula, przynajmniej asindziej, że ani Tatarzyna, ani Turczyna, rożnem niemieckim nie usieczę. Sły- szę, że król jegomość już i luków nie rad używać. Prawdaż to, mości muszkietrze?

— Owszem, panie wojski, są w użyciu, ale rzadko — odparł zapytany.

— Bardzo źle — pokręcił głową staruszek. — Dzielną to broń, osobliwie w sprawnej ręce. A na pogaństwo jedyna. Wiesz dla czego, kawale- rze?

— Bo strzała cicho razi i na śmierć zabija, nie zdradzając, skąd puszczonea...

— Zgaduj zgadula — to jeszcze nie powód. Widzisz waś, inna jest przyczyna, dla której wła- śnie luk wychwalam. Od ołowiu są czary, a tych sekret pogaństwo znając, nie może być kulą ołowianą ranione; tymczasem od żelaza, z którego to kruszczo grot przy strzałach bywa, żadnych czarów nie ma. Słyszałem ja od wielu towarzyszów, by- walców w potyczkach, że to tałałajstwo wystrzelo- ne do siebie kule z sukien strąca, jak trociny; że je, zgaduj zgadula, wyjmują z za pazuchy, a na- wet wprost rękoma łapie i odrzuca strzelającym, umyślnie takie czyniąc urągowisko. Chcąc, żeby kula ołowiana raziła pogan, trzeba ją lać albo na pszenicę poświęconą, albo fabrykować z żelaza, srebra, czy złota... Taki tedy jest pożytek z lu- ków i z tej racji powiadam, że niesłusznie czy- nicie broń równie skuteczną w potyczce rzu- cając.

— Wolałbym i ja w chorągwi polskiego auto- ramentu na dobrą sławę zarabiać, jako już przez dosyć długi czas zarabiałem — zauważył Zbijew- ski ale traf przerzucił mnie do muszkietierów... U- czyniłem to na wyraźne żądanie księcia miecznika koronnego, który je w imięciu króla jegomości po- stawiał...

— Chyba że tak; w takim razie, zgaduj zga- dula, nie biorę ci tego za złe.

— Pozwoli, dziadunio, uwagę sobie zwrócić — wtrącił Rumocki — na okoliczność, iż utwo- rzony przez króla regiment muszkietierów ma być zawiązką szkoły wojskowej w Polsce i dla te- go do regimentu tylko szlachta polska ma wstęp...

— Głupstwo, zgaduj zgadula! — skrzywił się pan wojski. — Prawda, że szkoła rycerska jest nam potrzebna, przecież każdemu królowi przy- pominamy ją w paktach konwentach; ale niechby była nawskróś narodowa, nie jakaś niemiecko-fran- cuska. Za s. p. króla Jana Sobieskiego, miała być utworzona taka szkoła z fundacji, pomną, Krzy- sztofa Mieroszewskiego. Dużo o tem rozprawiano i zgaduj zgadula, na dysputach się skończyło. Au- gust był Niemcem, jest nim i pozostanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wobec grożącego niebezpieczeństwa wezwano telefonicznie straż pożarną miejscową. Na miejsce pożaru wyruszył III pluton pod komendą brandmistrza p. Wójcika. Ognia przy pomocy żołnierzy 20 pułku zlikwidowano i niebawem ugaszono.

× Na szynach kolei obwodowej położyła się wczoraj około godziny 11 przed południem 60-letnia pani R., cierpiąca na chorobę umysłową. Pociąg zdążający na stację do Krakowa w porę zdołał się zatrzymać. Kobieta usunięto z toru.

× W związku z katastrofą kolejową, o której wzmiankę podajemy w kronice, w dalszym ciągu otrzymujemy następujące szczegóły: Konduktor Hübner z Przyrowsa, któremu drzwi wagonu wleciły się do brzucha i w piersi, został literalnie rozerwany. Płaszcz konduktora znaleziono na wagonie. Pokaleczony jest także drugi konduktor i palacz od pociągu towarowego.

Najcięższe uszkodzenie odniosła pani Janosz z Krakowa, zamieszkała przy ulicy św. Tomasza l. 33, która znajdując się w stanie poważnym, została przygnieciona i miała krwotok wewnętrzny. Jedenastolatka jej córka dostała z przestachu palpitacji serca. Ofiarą kolejowej Neuman ma lekką kontuzję na prawym ramieniu. Handlarz koni Band z Oświęcimia ma złamane przedramię prawe, które pociągnięte za sobą amputację ręki. Żydzi Wulkan i Barber z Chrzanowa lekko zostali potłuczeni, jeden w ramię, drugi w kolano. Wszyscy ci podróżni jechali w wagonach trzeciej klasy; szły one poza wagonem klasy drugiej, na szczęście próżnym, na który najechała z boku prawego lokomotywa pociągu towarowego. Wagon ten przwrócił się, a dwa wagony trzeciej klasy, oraz wagon z bagażami spiętrzyły się nad nim. Reszta pociągu przeznaczona została odczepiona i pojedechała dalej od razu bez szkody. Z Krakowa pomoc lekarską przysłał pociągiem ratunkowym o godzinie 10 wieczorem. Okazała się, że Hübner wyskakując z wagonu przygnieciony został przewracającym się wagonem II klasy i poniósł śmierć na miejscu skutkiem krwotoku wewnętrznego. Nieszczęśliwy liczył lat 35, był żonaty i miał jedno dziecko.

Maszynista pociągu towarowego słusznie uważał przedewszystkiem na to, aby koniec pociągu zeszedł z linii, po której miał pociąg osobowy przejeżdżać, nie mogąc przypuszczać, iż pociąg jest dłuższy, niż ramię linii przeznaczonej na wyminięcie pociągu osobowego, idącego po jednoszynowym torze. Skutkiem tego stało się, że rozmiary katastrofy są względnie niewielkie; gdyby bowiem pociąg osobowy zamiast przy końcu być przewrócony lokomotywą już ustającej towarówki, wpał był całym pędem na ostatnie jej wagony, katastrofa byłaby miała okropne skutki. Cała wina spada na tego z urzędników ruchu, który zbyt długi pociąg wypuścił ze stacji pierwszej, lub zezwolił na jego przedłużenie na stacjach dalszych.

Dyrekcja kolei północnej nadsyła nam doniesienie, według którego katastrofa nastąpiła wskutek starcia, jakiego doznał wiedeński pociąg osobowy w tylnej swojej części ze strony krakowskiego pociągu towarowego, jadącego po bocznym torze. Przewróciły się dwa wagony osobowe, jeden wagon się wykołubił. Komunikacja nie doznała przerwy. Komisja śledcza zjechała na miejsce wypadku.

— Nasz korespondent lwowski telegrafuje nam co następuje: „Zakomunikowawszy telefonicznie na żądanie *Głosu Narodu* treść artykułu dotyczącego ks. Stojałowskiego, oraz wyjaśnienia, jakie posiadałem, udałem się później do redakcji *Dziennika polskiego* prosząc, aby mi udzielono bliższych szczegółów do pomienionych rewelacji. Odpowiedziano, że oprócz tego, iż wiadomości co do tej sprawy, pochodzą od osób wybitnych i ze wszechmiar zasługujących na zaufanie, a posiadających rozległe stosunki w Królestwie Polskiem, na razie nie więcej powiedzieć nie mogą, dodając, że ks. Stojałowski, powagą swego kapłańskiego słowa i honorem Polaka, może unicestwić uwłaczające mu pogłoski. Na pytanie, czy redakcja *Dziennika polskiego* widziała jakiegokolwiek odpisy autentycznych dokumentów, któreby uzasadniały podobnego rodzaju zarzuty, czynione ks. Stojałowskiemu, odpowiedziano mi, że tak jak obecnie sprawa ta stoi, ponadto, co wyżej objaśniamy, więcej dziś powiedzieć nie mogą, dodając tylko jeszcze, że pogłoski te nie pochodzą ze źródła stańczykowskiego. Opinia publiczna, mimo żywego zaniepokojenia i zainteresowania się tą sprawą, na rewelacje *Dziennika polskiego* zapatruje się sceptycznie, przypisując pojawienie się ich sianie rozdrażnionej i roznamiętionej sytuacji politycznej, tem więcej, że sprawa dotyczy rzekomych faktów z przed kilku laty i dziwnem się przedewszystkiem wydać musi, dlaczego dopiero dziś właśnie wychodzą na jaw, a nie wtedy, gdy ks. Stojałowski usprawiedliwiał się ze swego ówczesnego postępowania w Rzymie.

Ostatnie depezesy „Głosu Narodu“.

Praga 25 kwietnia (w południe). Z Wiednia otrzymano wiadomość, iż minister sprawiedliwości dr Ruber zaraz po odroczeniu Rady państwa wy-

stąpi z gabinetu i obejmie prezydium czeskiego wyższego sądu krajowego.

Praga 25 kwietnia (w południe). Wynikły tu wczoraj nowe niepokoje. Policja była zmuszona rozpraszać gromady robotników. Okna stowarzyszenia studenckiego „Schlaraffia“ wybito, sprawca jednak został aresztowany. Student niemiecki, noszący barwy korporacyjne, stał się przedmiotem ataku i obelg. I w tym wypadku winnego aresztowano.

Wiedeń 25 kwietnia (w południe). Arcyksiążę Leopold jest chory. Stan arcyksięcia w ostatnich chwilach znacznie się pogorszył.

Wiedeń 25 kwietnia (w południe). Z powodu wyborów do wydziału pracowników handlowych, w których socjaliści demokraci zwyciężyli chrześcijańsko-socjalnych, doszło wczoraj pomiędzy przedstawicielami obu partii do parokrotnie ponawianych starć. Policja musiała opróżnić plac przed ratuszem, na którym zgromadziło się przeszło 12.000 ludzi — i aresztowała 60 osób. Agitacja wyborcza była bardzo żywa. Ogółem oddano około 9.000 głosów. Lista socjalistów zwyciężyła większością zaledwo 120 głosów; stąd rozdrażnienie, które objawiło się w licznych bójkach i awanturach ulicznych. Pomiedzy kandydatami, którzy przepadli, znajdował się poseł chrześcijańsko-socjalny Axmann.

Wiedeń 25 kwietnia (w południe). Utworzona została nowa eskadra austriacka, której komendantem zamianowany został hr. Minuttillo, komendantem drugiej dywizji tej eskadry mianowano hr. Montecuculię, komendantem zaś trzeciej dywizji hr. Berin-Wogenburga.

Budapeszt 25 kwietnia (w południe). Nuncjum deputacji kwotowej węgierskiej odesłane będzie tymi dniami do austriackiej deputacji kwotowej, oraz ogłoszone będzie w przeciągu najbliższego tygodnia równocześnie z uchwałami deputacji kwotowej austriackiej.

Drezno 25 kwietnia (w południe). Z dobrego źródła zapewniamy, iż przy okazji spotkania się monarchów poruszono także sprawę hiszpańsko-amerykańską w rozmowie zarówno pomiędzy dwoma cesarzami, jak i ich ministrami. Twierdzą, że cesarz Wilhelm z największą gotowością przyobiecwał podjąć razem z cesarzem austriackim, w danej chwili, jeszcze jedno usiłowanie pośrednictwa pomiędzy Hiszpanią a Stanami Zjednoczonymi w celu zapobieżenia zbytelnemu rozlewowi krwi.

Poznań 26 kwietnia (rano) Starszy prezydent Willendorf wraca z urlopu, ma być jednak niebawem dymisjonowany. Jest to zapowiedź nowych obostrzeń przeciwko Polakom w ks. Poznańskim.

Wiedeń 26 kwietnia (rano). Proboszcz gr. kat. w Krakowie, kanonik honorowy, ks. Jaa Borsuk, mianowany został kanonikiem gremjalnym kapituły przemyskiej.

Feliks hr. Koziembrodzki zamianowany został szambelanem.

Wiedeń 26 kwietnia (rano). Stronnictwo chrześcijańsko-socjalne wniosło protest przeciwko wyborowi do wydziału pomocników handlowych z powodu szlachetstw, popełnionych przy wyborach przez socjalnych demokratów i żydów.

Budapeszt 26 kwietnia (rano). Socjaliści zamierzają w dniu 1 maja zwołać ogólne zgromadzenie i urządzić pochod zbiorowy. Policja ma zakazać pierwsze i drugie.

Kissingen 26 kwietnia (rano). Cesarz przybył tu wczoraj przed południem i zabawi u cesarzowej Elżbiety dni trzy. Franciszek Józef przybył incognito jako hr. Hohembere.

Rzym 26 kwietnia (ran). Prof Smolka na audjencji u Ojca św. wręczył Mu swoje historyczne dzieło, traktujące o stosunku Polski do Watykanu.

Wojna na Atlantyku.

(Telegraficzne informacje *Głosu Narodu*.)

Madryt 25 kwietnia (w południe). Wczoraj odbyła się długa narada wszystkich admirałów. Treść jej zachowują w ścisłej tajemnicy. Jak sądzą, obradowano nad planem kampanji morskiej.

Madryt 25 kwietnia (w południe). Gazeta rządowa ogłasza dekret, którym istniejące dotąd traktaty ze Stanami Zjednoczonymi uznane zostają za nieważne, a okrętom amerykańskim pozostawiono pięciodniowy termin do wyruszenia z portów hiszpańskich.

Jakkolwiek Hiszpania nie przystąpiła do paryskiej konwencji, rząd hiszpański nakazuje zachowanie tych samych reguł prawa morskiego co do pozostawienia flagi neutralnej i blokady, jakie przyjęły Stany Zjednoczone.

W celu sekwestracji okrętów i towarów nieprzyjaciela pod jego własną flagą, jako też kontrabandy wojennej pod jakąkolwiek flagą będzie udzielone okrętom wojennym marynarki hiszpańskiej, jako też krążownikom pomocniczym i wreszcie później

statkom korsarskim prawo rewizji okrętów obcych na pełnym morzu, a to stosownie do postanowień prawa narodów. Dalszy artykuł orzeka, iż kontrabandę wojenną stanowią następujące przedmioty: armaty, broń wszelkiego rodzaju, amunicja, materiały wybuchowe. Rząd hiszpański zastrzega sobie prawo korsarstwa o tyle, o ile to później uzna za właściwe.

Madryt 25 kwietnia (w południe). Pogłoska według której minister marynarki objąć miał komendę jednej z eskadr okazała się fałszywą. Eskadra hiszpańska stojąca w pobliżu Antyllów będzie stała pod komendą admirała Manteroli, jedyna zaś latająca eskadra pod rozkazami admirała Cervery.

Kortezy po uchwaleniu finansowych projektów uchwalonych przez rząd, odroczą się w pierwszej połowie maja. Ponieważ wszystkie polityczne osobistości jednomyślnie oświadczyły się za utrzymaniem liberalnego rządu, królowa regentka wyraziła Saguście swoje zaufanie. Przesilenie ministerjalne jest usunięte.

Senat się ukostytuował; senatorowie złożyli przysięgę. Senator kubański Pinedo wypowiedział mowę, w której sławił generała Blanco i armję kubańską za objawiony entuzjazm w bronienu hiszpańskiego terytorjum. Minister wojny Correa oświadczył, iż jest przekonany, że armja prędzej będzie umiała umrzeć, niż ponieść klęskę.

Bataljon z Leonu odjeżdżał w sobotę o godzinie w pół do 6-tej popołudniu pociągiem kolei południowej; bataljon jest przeznaczony na wyspy Balearskie. Przeszło 8.000 osób ozdobionych naręczkami barwami i oznakami czekało na wojsko. Robotnice z fabryk tytoniu przyniosły z sobą wspaniałe sztandary jedwabny z napisem patriotycznym. Wszyscy deputowani, wielu senatorów, naczelniczy władz, między nimi i minister wojny Correa, wszyscy w Madrycie znajdujący się generałowie i w znacznej liczbie oficerowie przybyli na dworzec. Jedna z grup publiczności niosła orła Stanów Zjednoczonych i szła go publicznie. Tłum, niosący liczne hiszpańskie sztandary zgotował entuzjastyczną owację żołnierzom którzy byli w bardzo podniosłym nastroju i w chwili odjazdu wzniesli okrzyk: „Niech żyje Hiszpanja!“ „Niech żyje armja!“ Wskutek niesłychanej masy publiczności otaczającej szyny, pociąg musiał wolno i ostrożnie odjeżdżać.

Madryt 25 kwietnia (w południe). Były dowódca powstańców Masso sformułował oddział złożony z 3 tysięcy Kubańczyków i połączył się z armją hiszpańską przeciw Amerykanom.

Madryt 25 kwietnia (w południe). Z Hawanny nadesłał generał Blanco depezę: Amerykański oddział, zbliżywszy się do Hawanny na 5 mil morskich, zniknął w północnym kierunku. Zniknięcie to żywo komentują w Madrycie.

Wczoraj odbyła się 3 godzinna rada ministrów. Zastanawiała się nad nadeszłymi telegramami o konfiskacie okrętów. Rząd nie otrzymał żadnej oficjalnej wiadomości. Wie tylko, że amerykański parowiec „Paryż“ był zmuszony szukać ocalenia w pewnym angielskim porcie.

Minister skarbu zawezwał największych bankierów madryckich i zażądał od nich poparcia, by wstrzymać panikę na giełdzie, ponieważ ani skarbu państwa, ani inne okoliczności nie usprawiedliwiają zniżki papierów. Bankierzy, zapewniwszy ministra o swych patriotycznych uczuciach, zgodzili się z jego poglądami.

W przeciągu wczorajszego dnia subskrybowano blisko dziesięć milionów na pomnożenie floty.

Wbrew rozszerzanym w Nowym Yorku pogłoskom, rozporządza hiszpańska marynarka potrzebny zapasem węgla. Zawarto kontrakty z wielu hiszpańskimi kopalniami.

Madryt 25 kwietnia (w południe). W sobotę wieczorem odbyło się w ministerstwie marynarki zgromadzenie wszystkich wiceadmirałów. Naradzie tej, która trwała bardzo długo, przypisują wielkie znaczenie. Podobno zajmowano się sprawą korsarstwa i planem wojny morskiej.

Z Kuby donoszą, że generał Panda objął komendę nad twierdzami Hawanny; przy jego boku pułkownik Galopi kieruje artylerją.

Gwałtowne rozchwytywanie złota trwa w dalszym ciągu. W Barcelonie w jednym dniu zmieniło banknoty na 15 milionów pezetas, w Madrycie na dziewięć milionów. Ze wsi chłopcy napływają do miast, aby papiery zamienić na złoto.

Madryt 25 kwietnia (w południe). Według najnowszych wiadomości flota amerykańska znajduje się jeszcze ciągle w odległości pięciu mil morskich od Hawanny.

Paryż 25 kwietnia (w południe). Prasa paryska gwałtownie zwraca się przeciw Stanom Zjednoczonym. Jedynie *Intransigent* i *Petite Republique* bronią sprawę Kubańczyków. W wielu miastach francuskich zbierają składki na rzecz francuskich rannych. Setki Paryżan podpisuje się u odźwiernego ambasady hiszpańskiej; sześciuset francuskich ochotników ofiarowało Hiszpanom swoje usługi. Członek Akademji i były oficer marynarki, Loti, wyjechał do

APTEKA E. HELLERA

Wina lecznicze

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera

na kaszel i chrypkę jedynie prawdziwe 20 ct.

Specyfiki wszystkie krajowe i zagraniczne, opatrunki, wody mineralne, perfumeryje itd

poleca i wysyła odwrotną pocztą, nie licząc opakowania:

na starej maladze, butelka 1 złr. 20 ct. rumbabarowe.

chinowe, z chiną i żelazem, pepsynowe, z cascara, condurango,

skład materiałów aptecznych. — Kraków Grodzka 22 1119

Madrytu, prawdopodobnie także, po to, by wziąć udział w wojnie.

Londyn 25 kwietnia (w południe). Wielką sensacją przez cały dzień wczorajszy i dzisiejszy wywoływały sprzeczne wieści o amerykańskim parowcu oceanowym „Paris”, który wczoraj rano opuścił Southampton ze 136 podróźnymi na pokładzie. Twierdzono, że wspinały ten okręt wpadł w moc czatających nań statków wojennych hiszpańskich. Według ostatnich wieści „Paris” schronił się szczególnie do portu Yarmouth na wyspie Wight.

Londyn 25 kwietnia (w południe). Blokada Kuby rozpoczęta. Kuba zupełnie jest izolowana; kabel, łączący Kubę z Hiszpanją oraz kabel, łączący Kubę z Jamajką został zniszczony. Hawanna ma być bombardowana.

Key-West 25 kwietnia (w południe). Hiszpański parowiec „Miguel Jover”, który wioził bawełnę i zboże z Nowego Orleanu do Barcelony, został wczoraj schwyty przez amerykańską kanonierkę „Helenę”. Amerykański statek sprowadził „Miguela” do Key-West.

Key-West 25 kwietnia (w południe). Łódź torpedowa amerykańska pochwyciła gaelettę hiszpańską „Matyldę”.

Eskadra amerykańska zarządziła pokojową blokadę wybrzeży Kuby. Fort kubański Morre dał dziesięć strzałów armatnich do eskadry, ale bez rezultatu. Eskadra nie odpowiadała na ogień.

Waszyngton 25 kwietnia (w południe). Mac Kinley postanowił pozwolić okrętom hiszpańskim, które przybyły do portów amerykańskich, nie wiedząc o wypowiedzeniu wojny, na wyładowanie ładunku i opuszczenie portów bez przeszkód.

Waszyngton 25 kwietnia (w południe). Podobno minister spraw zagranicznych Sherman ustępuje ze swego stanowiska. Następcą ma zostać jego asystent Day.

Nowy Jork 25 kwietnia (w południe). W tym jeszcze tygodniu wyruszy pod ochroną okrętów wojennych ekspedycja wojenna amerykańska, mająca dostarczyć dowódcy powstańców kubańskich Gomezowi materiału wojennego. Ekspedycja wyląduje w jednym z punktów na wybrzeżach Kuby.

Nowy Jork 25 kwietnia (w południe). Wbrew zastrzeżeniu z innych źródeł, twierdzi *New York Herald* że flota amerykańska przystąpi niezwłocznie do bombardowania Hawanny.

Waszyngton 25 kwietnia (w południe). Wydano rozkazy, aby w wielu amerykańskich portach zakładać miny podwodne. Miny mają być tak zakładane, aby statki zaprzyjaźnionych narodów nie były narażone na niebezpieczeństwo.

Z Hongkong w Azji donoszą tutaj, że pięć okrętów tutejszej amerykańskiej eskadry odplynęło na morze z zapieczętowanymi rozkazami. Statki „Olympia” i „Baltimore” oczekują tam jeszcze przybycia amerykańskiego konsula z Manili, poczem także odpłyną. Angielskie władze w Hongkong wydały proklamację zakazującą angielskim poddanym wspierać któregokolwiek ze stron wojujących.

Sędziwy sekretarz stanu spraw zagranicznych Sherman ustępuje, ponieważ skarży się na brak pamięci.

Cały Nowy Jork ozdobiony jest flagami. Entuzjazm nieopisany. Wywieszono są już sztandary przyszłej Rzeczypospolitej kubańskiej. Komendant wojsk amerykańskich generał Miles ma lat 55 i brał udział w wojnach ostatnich lat trzydziestu. Miles uchodzi za energicznego ale ludzkiego oficera.

Wiedeń 26 kwietnia (rano). Skutkiem konfiskowania statków handlowych na Atlantyku, ceny zboża na wszystkich targach europejskich idą w górę.

Berlin 26 kwietnia (rano). Rozszerzona z Rzymu pogłoska, że układy między mocarstwami już się rozchwiały, jest pozbawiona zupełnie podstawy. Między gabinetami toczą się jeszcze układy co do ogólnego zachowania się względem stron prowadzących wojnę i co do neutralności. Co do kwestji, czy węgiel może być uważany za kontrabandę wojenną, dotychczas jeszcze nie zapadła uchwała.

Paryż 26 kwietnia (rano). Wyhodzący tu w wydaniu francuskim *New York Herald* donosi z Madrytu, że w najbliższym czasie będzie urządzonych w Hiszpanji 150 do 200 okrętów korsarskich.

Madryt 26 kwietnia (rano). Ogłoszony w dzienniku urzędowym dekret zawiera artykuł końcowy, według którego kapitanowie, właściciele i oficerowie statków amerykańskich w razie ich schwymania, z całą surowością prawa będą uważani za piratów i jako tacy będą sądzeni, jeżeli dwie trzecie załogi stanowią Amerykanie, nawet gdyby okręty schwymane posiadały patent, wystawiony przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Madryt 26 kwietnia (rano). Krążą tu pogłoski, że flota hiszpańska znajduje się jeszcze w okolicy Cap Verde.

Madryt 26 kwietnia (rano). Panuje tu wielkie niezadowolenie z powodu bezczynności hiszpańskiej floty i zdaje się, że hiszpański minister marynarki będzie zmuszony pójść do dymisji. Tak samo z niezadowoleniem komentują tu ustępy w rozpo-

ządzeniu rządowym, ograniczające bardzo korsarstwo. Właściciele owych okrętów handlowych, które zostały uzbrojone jako krążowniki, mówią, że przy tak wielkim ryzyku, jakie mają, musi im być dozwolone według upodobania zabierać obce okręty.

St. Thomas 26 kwietnia (rano). Nadeszły tu z Portorico wiadomości o wzrastającym tam wzburzeniu. Ceny artykułów spożywczych idą szalenie w górę. Władze poczyniły zarządzenia, by mieszkańcom przeszkodzić w opuszczaniu wyspy. Kilku wczoraj wieczorem przybyłych tu mieszkańców Portorico oświadczyło, że położenie na wyspie jest nader krytyczne i że stan oblężenia został już proklamowany.

Hawanna 26 kwietnia (rano). Wczoraj wczesnym ranem baterje fortu Morro ponownie bez skutku ostrzeliwały amerykańską flotę.

Amerykańskie statki wojenne „Wilmington” i „Porter” skonflikowały po jednej łodzi hiszpańskiej, z których jedna była naładowana węglami i drzewem, druga rumem i cukrem. Obie łodzie zostały przewiezione do portu w Key-West.

Londyn 26 kwietnia (rano). Jak donoszą z Nowego Jorku do *Timesa*, kontradmirał Sampson poczynił już zarządzenia w celu blokady San Juan de Puerto Rico.

Według wiadomości nadeszłych z Waszyngtonu, nie można się spodziewać większych operacji wojennych przed upływem deszczów, t. j. w przeciągu sześciu tygodni. Głównym terenem amerykańskich operacji ma być Tampa.

Nowy Jork 26 kwietnia (rano). Wojna formalnie wypowiedziana. Obie Izby przyjęły bez żadnej rozprawy wypowiedzenie wojny. Za datę rozpoczęcia wojny oznaczyły dzień 21 kwietnia. Sekretarz stanu Sherman oświadczył, iż Ameryka oczekuje głównej akcji na lądzie ze strony powstańców. Ameryka rekrutów swoich nie posła wcześniej zanim ci nie zostaną należycie zorganizowani. Flota amerykańska ma za zadanie nawiązać stosunki z siłami Gomeza, armiję powstańców zaopatrzyć w broń i amunicję i utworzyć z niej potężną siłę w wojnie.

Amerykańska flota manewruje wciąż w równej odległości przed Hawanną.

Amerykanie schwytyli 5 nowych okrętów handlowych hiszpańskich.

Waszyngton 26 kwietnia (rano). Blokady Kuby ma się ograniczyć do blokady Hawanny i punktów połączonych z Hawanną bezpośrednimi linjami kolejowymi. Eskadra amerykańska podzieliła się. „Nashville” i „Machias” odplynęły na zachód, „Amphitrite”, „Puritan”, „Cincinnati” i „Castine” na wschód rzekomo w celu przeprowadzenia blokady Portorico. Amerykanie chcą podobno zawiązać w zatokę Marion na Kubie. Pogłoska rozpuszczona w niedzielę, że bombardowanie już się za zegło powstała przez to, iż Hiszpanie z fortecy Hawanny w nocy z piątku na sobotę dali kilka strzałów, skoro sprostowali jak statek amerykańskiej eskadry „Newyork” dawał świetlne sygnały. Komendant „Newyorku”, kapitan Chadwick, spał, kiedy mu doniesiono, że Hiszpanie zaczynają strzelać. Kapitan kazał spokojnie w dalszym ciągu dawać sygnały, a sam poszedł na pokład, ażeby się przypatrzeć co się dzieje. Oficerowie żartowali: „Hiszpanie widocznie nie mogą się spać, dopóki nie dadzą kilku wystrzałów”. Śmiało się, ponieważ statki były oddalone o 5 mil od Hawanny, a więc strzały nie mogły ich dotrzeć. Wkrótce strzelanie ustało, a o północy zgasły światła na fortecach.

W Hawannie wiadomość o zbliżaniu się eskadry amerykańskiej nie wywołała przerażenia. Około piątej po południu w piątek zasygnalizowano „flotę na północnym wschodzie” — flagi nie można było rozpoznać. Liczni ciekawcy, panowie i panie, wyszli na promenadę fortecy La Punta. Wielu mieszkańców Hawanny weszło na dachy. O godzinie szóstej sygnalizowano, że statki mają amerykańską flagę; o kwadrans na siódmą ze stacji sygnałowej wywieszono flagę czerwoną. Równocześnie z Castillo del Morro dano salwy ostrzegające, potem takie same salwy z Castillo de la Cabanna. Na te sygnały alarmu, wojska natychmiast skoncentrowały się w swoich kwaterach. Ludność bez wszelkiej paniki biegła ulicami ku brzegom. Generał Blanco słyszał wystrzały; wkrótce potem w pałacu zapalono wielkie ożywienie. Generałowie i oficerowie zgłaszali się do raportu. Generał Blanco wraz z swoim sztabem opuścił pałac, odbył inspekcję fortecy i udał się następnie na punkt obserwacyjny, z którego obserwował lunetą zbliżanie się amerykańskiej floty. Wieczorem wszystkie publiczne lokale, kawiarnie, kluby, były przepięknie dyskutującymi o położeniu. Wszędzie panowało jak największe zaufanie w wytrzymałość fortecy Hawanny. Komendant wojskowy Arolas zarządził utworzenie komitetu obywatelskiego, który ma wypadek paniki podczas bombardowania wykonywać ma sumaryczną sprawiedliwość na każdym przestępcy.

Waszyngton 26 kwietnia (rano). Pomiedzy prezydentem Mac-Kinleyem, a sekretarzem marynarki, Longem wywiązał się spór; Long domagał się, aby przystąpiono bezzwłocznie do bombardowania Ha-

wanny, czemu się sprzeciwił Mac Kinley. Tej sprawie przypisać także należy dymisję sekretarza stanu Shermanna, oraz mające niebawem nastąpić dymisje sekretarza stanu marynarki i sekretarza stanu wojny.

Czternasta sesja Rady państwa.

(Telefoniczne sprawozdanie „Głosu Narodu”).

Wiedeń 25 kwietnia (w południe). Projekt rządowy w sprawie płac systemizowanego personelu nauczycielskiego w dycecyjnych seminarjach duchownych przynajmniej profesorom, którzy w tych zakładach mają posadę systemizowaną za powtórnym zezwoleniem, roczną pensję 1400 zfr. Nadto profesorowie seminarjów w Przemyslu i w Tarnowie mają pobierać 250 dodatku aktywnego, jeżeli jednak mają mieszkanie, tylko 125 zfr. Po upływie pierwszych i drugich 5 lat otrzymują podwyższenie 200 zfr.; po upływie każdego następnego pięcioletnia 300 zfr. rocznie.

Wiedeń 25 kwietnia (w południe). Za oskarżeniem hr. Badenięgo nie będzie głosował nikt z partii katolicko-ludowej.

Praga 26 kwietnia (rano). *Hlas Naroda* do 10-si, że do wyboru komisji językowej wcale nie przyjdzie, ponieważ nie tężowa parlamentu będzie przedtem przecięta.

Wiedeń 26 kwietnia (rano). W poniedziałek o godzinie 11 przedpołudniem rozpoczęło się posiedzenie Koła polskiego celem wyboru członków komisji, na wtorkowym posiedzeniu Izby wybrać się mających i celem określenia stanowiska, jakie Koło ma zająć wobec wniosków w sprawie językowej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego Józef Koliszczak przedkłada petycję mieszkańców miasta Przemysła o otwarcie ścieżki na przedmieście lwowskie, czemu się sprzeciwia wojskowość.

Dep. Rybicki przedkłada petycję woźnych telegraficznych. Przekazano ją członkom komisji budżetowej.

Dep. Rojowski przynosi wiadomość, że podobno wszystkie ministerstwa zamierzają rugować z Wiednia urzędników Polaków i odesłać ich do kraju. Uchwalono odstąpić tę sprawę ministrowi dla Galicji p. Jedzejewiczowi.

Dep. Górski przedkłada petycję gminy miasta Krakowa o przebudowanie dworca kolejowego, nadto o wyjednanie u rządu, aby druki sądowe wykonywane były w Krakowie, względnie w Galicji. Dep. Sokołowski wyjaśnia, że druga ta sprawa już w zeszłym roku zatwierdzona została pomysłnie, dzięki wysłaniu osobnej swego czasu w tej sprawie deputacji. Następnie dep. Sokołowski przedkłada petycję gminy m. Krakowa o zwolnienie jej od prestatji 4 000 zfr. na szkołę realną. Lano członkom komisji budżetowej do poparcia.

Nastąpiły wybory. Do komisji dla nietykalności poselskiej wybrani zostali dawniejsi jej członkowie pp.: Eugenjusz Abrahamowicz, Dulęba, Giżowski, Walęwski; do legitymacyjnej: Byk, Dulęba, Giżowski, Górski, Merunowicz, Biliński; do petycyjnej: Fiszer, Olpiński, Potoczek, Świeży i Znamkowski.

Z kolei rozpoczęła się dyskusja w sprawie językowej. Obrady uznano za poufne.

Podziękowanie.

Wszystkim biorącym tak liczny udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. mężowi memu Dr. Ant. Kosibie, prof. gymn. — w szczególności J. Wielmożna, ks. kanonikowi Puszetowi, W. Wielbniemu Duchowienstwu, W. Wks. ks. katechetom, którzy wszyscy bezinteresownie pospieszyli odprowadzić drogie mi zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku — całemu Gronu Nauczycielskiemu, w szczególności zacnym WPP. Prof.: Centnarowskiemu, Winkowskiemu i Soswińskiemu, którzy z całym zaparciem i serdecznością zajęli się urządzeniem pogrzebu — szlachetnej Młodzieży Gimnazjów i Uniwersytetu, którzy w niezwykłej liczbie powiększając orszak pogrzebowy, dali wyraz miłości jaką zawsze ś. p. memu mężowi okazywali — licznej P. T. Publiczności za współudział — składam niniejszem moje najgorętsze podziękowanie.

Henryka Kosibowa, wdowa. 1369

Docent położnictwa i chorób kobiecych w Uniw. Jagiell.

Dr Aleksander Rosner

mieszka obecnie przy ulicy św. Jana Nr. 3, I ptr. Przyjmuje od 2 1/2 do 4. 1300

Potrzeba 10,000 zfr. na 7 %

Mogą być zabezpieczone łączną hypoteką dwóch większych realności. Prowizję płacę tylko Adwokatom. Zgłoszenia przyjmuje Zygm. Gędziński Kraków, ulica Krowoderska 19.

Pierwsza w Austro-Węgrzech co do urządzenia i rozmiarów, **zaszczytnie znana** w szerokich kołach palących papierosy,

Fabryka tutek cygaretowych „POLONIA” Rudolfa Herliczki w Krakowie, plac Marjacki L. I

rozesła swój najnowszy cennik i wzory tutek darmo i oplatnie.

NOWOŚCI w WOALKACH i paskach damskich

wszelkie przybory do krawieczyzny.
 Włóczki, Bawełny, Jedwabie do prania.
 (Nowość) Bawełna z polyskiem do haftu w pięknym kolorach i cieniach motek 2 ct.
 Szczotki, Grzebienie, Mydła i Perfumy.
 Pugilaresy, Portmonetki i Papierosnice.
 Albumy na fotografie i Ramki.
 Wielki wybór Spinek i Dewizek do zegarków.
 poleca najtaniej
A. FRONCZ Kraków, ulica Florjańska 17.
 Wysyłki pocztą odwrotnie załatwia.

Pończochy damskie Pończoszki dzieciinne Skarpetki męskie Rękawiczki niciane Gorsety damskie

w największym wyborze po bardzo niskich cenach poleca 623
W. Kłosiński
 Kraków, Florjańska Nr. 17.
 Za trwałość kolorów i dobroć towaru dają gwarancję.

Dywany salonowe od 7 zła. do 50 zła.
 Dywany pod stoły jadalne od 3 do 12 zła.
 Dywany nad łóżka 4-50 zła. do 14 zła.
 Dywaniki przed łóżka od 50 ct. do 5-50 zła.
 Chodniki szpagatowe i jutowe od 25 ct. m. do 1 zła.
 Chodniki wełniane od 1-10 metr do 2-50 zła.
 Kapy na łóżka sztuka od 2-25 zła. do 15 zła.
 Portyery do drzwi i okien od 2-25 do 15 zła. za parę.
 Firanki do okien od 20 ct. do 1-20 zła. za metr.
 POLECA

Najtańszy magazyn towarów bławatnych
W. Sienkiewicza
 w Krakowie, ulica Florjańska pod L. 17
 naprzeciw hotelu pod „Różą“.
 Zamówienia z prowincji wyżej 10 zła. wysyłam opłacone.

80-letnia staruszka
 zostająca bez utrzymania, udaje się z prośbą do łitościwych serc Szanownej Publiczności o łaskawe **wspomożenie** jakimkolwiek datkiem. — Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ 1018 4 0

Mleczarnia 1-4 z całym urządzeniem z powodu wyjazdu właścicieli **tanio do sprzedania**. Tamże jest kilkadziesiąt tomów książek treści beletrystycznej do sprzedania. Wia domosć ul. Zwierzyniecka Nr. 30.

MAGAZYN MÓD pod firmą 1307 3 12
JANINA
 Kraków, ul. Szewska l. III p., poleca na sezon wiosenny w wielkim wyborze **Kapelusze** słomkowe i tiulowe, **Modele** paryskie i wiedeńskie, **Kaputki** dla starszych Pań i dzieci — **Kwiaty**, **Fasony**, **Pióra**. — Przyjmuje **Kapelusze** do ubierania, **Pióra** do fryzowania. — Ceny możliwie niskie.

Przechodząc 21 kwietnia z ul. św. Gertudy przez plac Dominikański, Grodzką, Rynkiem ku Zwierzynieckiej
 zgubiono broszkę złotą z ametystem, ceny jako pamiątka. Łaskawy znalazca otrzyma 5 zł. wynagrodzenia w Dziale Inzerat „Głosu Narodu“. 1346 2 2

Ogier
 licenzyjowany, 17. ctm lat 9, stanowny, maści gniadej, własnego chowu, jest do sprzedania. Obszar dworski poczta Zóberow. 1292

Ogłoszenie konkursu.
 W gazowni miejskiej jest do oddania posada
2-go inkasanta
 z płacą roczną 720 zła. i opłatą, ewentualnie i remanencją. — Ubiegający się o tę posadę, którzy 35 lat wieku nie przekroczyli, winni wykazać się ukończeniem niższego gimnazjum lub szkoły realnej, a podania swoje ostateczne z świadectwami i fot. im przebiegiem życia wnieść pod zdesem Komisji gazowej Rady miasta do 30 kwietnia b. r.
 Ten któremu powyższa posada nadana zostanie, obowiązany będzie do złożenia kaucji służbowej w kwocie zła. 500. | 1284 3 3
 Kraków d. 15 kwietnia 1898.
 Prezydent miasta
J. Friedlein.

Potrzebny zaraz na wieś pod Krakowem
pisarz
 prowontowy, sam, pilny i energiczny dla zajmowania się prowadzeniem rejestrów i krowiarni. — Zamie najtaniej umieszczenie ogłoszenia obznaną z gospodarstwem folwarcznym. Zgłaszając sięownie. Kraków, Garncarska 1. Woźniakowski. 1337 2 3

Realność
 tuż przy mieście, dom murywany, 1/2 morga gruntu, inwentarz żywy i martwy, 200 drzew owocowych szlachetnych, szparafetruskawki, inspekta, s powo wyjazdu zaraz do **sprzedania**. Wiadomość w Dziale inzerat „Głosu Narodu“ p. l. 1232. 1232 6 12

Bacznosc!
 Świeże i najmodniejsze materje na fraki, anglezy, ubrania wizytowe i codzienne, jak: krepy, kamgarny, szewioty i inne, tudzież materje na zarzutki itd. w wielkim wyborze otrzymał i poleca 3360
Ferdynand Kosiba
 KRAWIEC MĘSKI, CYWILNY i WOJSKOWY
 w Krakowie Rynek główny, L. 23, piętro I-sze.
 Pp. Urzędnikom sądowym i innym mundury, togi i birety, jak wogóle wszelkie zamówienia wykonują szybko i starannie. — Ceny bardzo niskie.

dam zaszczyt donieść, iż **fabrykę moją nawozów sztucznych** przez parę lat wydzierżawianą, od Nowego roku **na nowo objąłem** i technicznie poprawioną oraz nowymi przyrządami uzupełnioną, prowadzić będę pod firmą:
St. Ostaszewski i Sp.
 amerykańska parowa kościarnia
 w Klimkówce, poczta i stacja Rymanów 546 44

Odróżniajcie prawdę od blagi!
 Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych tutek nieklejonych! Takim odnaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
 Do nabycia u p. **St. Karlińskiego** w Krakowie, **Sukienice** Nr. 26, oraz we wszystkich handlach i trafikach. 1128

Sklep
 zaraz do wynajęcia, ul. Zwierzyniecka Nr. 21. 1325 3 6
Pracownia obuwia
 męskiego, damskiego i dzieciennego poleca z najlepszych materiałów angielskich, francuskich i krajowych, najdokładniej wykonane i elegancki fason. Specjalność obuwie dla Pań, na sposób angielski po męsku, z prowincji wystarcza raz na zawsze. **Wygodny bucik.**
Wojciech Palczewski,
 ul. Florjańska 25 l. p. front. 1318

Mauthnera sławnych
Nasion, Jarzyn i Kwiatów
 w zamkniętych, sądownie zaprotokołowaną marką ochronną „Niedźwiedź“ opatrzonych pakietach — znajduje się:
KOMISOWY SKŁAD
 w mniej więcej wszystkich większych **Handlach Tow. mieszanych** całej Austrii.
 W każdej miejscowości ma tylko jedna firma powołana sprzedaż komisową 80-ciu najwięcej używanych gatunków jarzyn i kwiatów — zatem tylko 1 szafkę wystawioną. — Z miejsc które jeszcze składu komisowego nie mają przyjmuje zgłoszenia. 574 22
 Za **świeże i prawdziwe** nasiona firmy **Edm. Mauthnera** (Budapes, Andrássy-strasse 23) można te tylko uważać, które są w oryginalnych zamkniętych pakietach, powyższą winięta „Niedźwiedzia“ i nazwiskiem: „Mauthner“ zaopatrzonych z liczbą r. 1898 — znajdując. — Przed naśladowstwem ostrzega się.

Nasiona Mauthnera
 1898
 Wysiew: jak tylko mroz z ziemi ustąpił.
 Odległość: Rzędów 25 ctm. w odstępkach 10 ctm.
Grunt: Głęboko spulchniony, żyzny nie świeżo gnojony.

Oddział rolniczy Związku handlowego Kolek rolniczych
 w Krakowie (Pijarska L. 4), z filią w Rzeszowie (Trzeciego Maja L. 7)
 poleca na nadchodzący sezon wiosenny:
Nasiona gospodarskie, warzywne i ogrodowe, 547
NAWOZY SZTUCZNE
 Maszyny i narzędzia rolnicze pod gwarancją najlepszej jakości, po nader przystępnych cenach i pod korzystnymi warunkami spłaty.
 Cenniki rozsyła się na żądanie darmo i opłatnie.
 Oddział rolniczy kupuje także wszelkie nasiona gospodarskie wyborowej jakości po najwyższych cenach targowych i podejmuje się **sprzedaży komisowej nasion** na rynkach krajowych i zagranicznych.

Kamienica III ptr. do sprzedania. 1236
 Kapitał potrzebny 15,000 zła. do kupna tejże z których to pieniędzy 10% czystego kupujący może mieć. Wiadomość Dr. h. Smolaraki Kraków, Grodzka 15 I ptr

3 rowery
 po 120 zła., 100 zła., 80 zła. w bardzo dobrym stanie do **sprzedania**.
 Wiadomość, Zygmunt Zlembicki, Kraków, Krupnicza 21 l. p. między 3-5 po południu. 1317 3 3

Potrzebna Panna
 do sprzedaży nafty z kaucją 50 zł oraz **praktykant** zamiejscowy z ukończoną II kl. gimn. lub realną. Wiadomość w handlu kolennym delikatesów i Win Józefa **Wojczyńskiego** Kraków ulica Długa Nr. 15. 1299 3 3

W składzie Fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego i Spółki 1121
 sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
 Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Pragnę uzyskać posadę 1320 2 2
 jako pomocnik handlowy z działu kolonialnego, win i lakoci od 1-go maja lub później. Obecnie na miejscu 1/2 roku, dobre polecenia, znajomość książkowości i fabrykacji likierów, liczę lat 23. Łaskawe zgłosz. pod adr. **M. Klefczeński** w handlu Wgo Smyczyńskiego. Poznań św. Marcina 27.

Kucharka
 do wszystkiego, przyzwolonej powierchowości, wieku do 25 lat. **potrzebna jest** zaraz lub od 1-go maja, do 1 osoby, wdowy, Polki, na wyjazd do Medyolanu. Wiadomość Wny **Jan Jurkowski**, Kraków Sebastjana II, l. p. 1313

Poszukuje się kapitału na przedsiębiorstwo 30-40000 zła. z gwarancją stałego dochodu 10% rocznie. Ofert wyłącznie chrześcijańskie pod lit. **S. T.** do działu inzerat „Głosu Narodu“. 1315 2 3

WILLA I piętrowa
 z 2 morgowym ogrodem i obszernymi stajniami i zabudowaniami, wszystko obwiedzione murem, tuż przy szosie i Stacji Kolei, 20 minut od Krakowa koźmi, miejscowość odpowiednia bardzo na Zakład przemysłowy, fabrykę **jest do sprzedania**
 Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“ 3514

„NORIS“ Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych
W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika w Krakowie, Poselska 1. 20.
 poleca znane ze swej dobroci **tutki cygaretowe „Noris“** jako też **tutki z najlepszej bibułki „Male“**. — Przy zakupnie wyraźnie żądać **tutki „Noris“** i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.
 1116
 Dla łatwego wyboru tutek, polecam: **Tutki „Male Nums“**, **„Male Albert“**, biały **„Noris“** do lekkich tytoni. **Tutki „Male Wallis“**, **„Male de Paris“** do tytoni średniomocnych. Na żądanie przesyłam okazy.

N A M A J

Ksiądz garnia katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek gł. 30 — poleca:

Golijan ks. Z. — Miesiące Marii (zawierający rozmyślania i Msze święte na każdy dzień maja) ozdobnie oprawny 1 złr., z przesyłką o 20 ct. więcej.

Nowakowski J. ks. — Miesiące maj (z pieśniami O. Antoniewicza) 40 ct., w oprawie ozdobnej 80 ct., z przes. o 15 ct. więcej.

Potulicki A. ks. — Miesiące Marii, krótkie rozmyślania, cena 10 ct., z przesyłką o 3 ct. więcej.

Sowiński J. ks. — Rozmyślania o tajemnicach życia Najśw. Panny, cena 50 ct., opr. ozdobnie 1 złr. austr., z przesyłką o 20 ct. więcej.

i wiele innych rozmyślań różnych autorów.
* **gury Najśw. Panny** każdej wielkości z najpiękn. szlach. ozdób parystich.

Lepszy i tańszy niż Cognac jest

Drôle'go Brandy

z najstarszej c. k. uprz. Dystylarni

Franciszka Drôle'go w Zara

założonej w roku 1768,

Dostawca ces. kr. austriackiego i włoskiego Dworu.

Zastępca Alojzy Grobler w Krakowie.

ulica Starowiślna Nr. 6.

Drôle'go Brandy jest w Anglii więcej lubiany niż najlepszy Cognac i Jamajka — i został zamiast Cognacu w ces. i król. wojskowych szpitalach obecnie zaprowadzony. 1062 10 0

Zawiadomienie.

P. T. Interesowanych zawiadamiam najprzejmiej, że w dn. 26, 27 i 28 kwietnia b. r. będę w Krakowie udzielał jaknajchętniej wszelkich wyjaśnień

o siarczano-mułowych kąpielach w Pistryán (wyższe Węgry).

1366 1 3

Winter, dyrektor kąpielowy

Hotel Polera od 9 do 11 przed południem do mówienia.

Majątek ziemski

2 klz. od kolei, 2 klm. od miasta oddalony, blisko 2-ch zakładów kąpielowych, 120 morgów ornej z emi, 45 najlepszych łąk, 60 lasu, piękne budynki murowane, rzeka przy domu, dom jednopiętrowy o 9 pokojach, piękny ogród i sad, bez lub z inwentarzem do wydzierżawienia.

Blizna wiadomość: w kancelarii Dra Czaykowskiego w Przemyślu. 1309 2 3

Osobom przynoszącym 50 ten odcinek będzie bonifikowane osobno 50 od ceny już ugodzonej.

Pierwszy Najtańszy Skład

Ubrani Męskich i Dziecięcych

istniejący od roku 1850

pierwszorzędnego krawca wiedeńskiego

W KRAKOWIE 1247 4 0

ul. Grodzka L. 50

obok kościoła św. Piotra,

poleca Szanownej Publiczności własnego wyrobu: ubrania marynarkowe, żakietowe, oraz zarzutki, haweloki, płaszcze i t. p., jak również w wielkim wyborze

Ubrania Dziecięce.

Utrzymuje zawsze na składzie materiały z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych i wykonuje wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali w jak najkrótszym czasie.

Ceny możliwie niskie.

Wełniane, jedwabne i fantazyjne

MATERIE NA SUKNIE

GOTOWE ŻAKIETY, OKRYCIA i KOSTIUMY

poleca na sezon wiosenny i letni 949 6 8

Magazyn Henryka Schwarza

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 13.

PRÓBKI NA ŻĄDANIE.

CENY PRZYSTĘPNE.

Zamówienia na konfekcję damską wykonywane Magazyn punktualnie.

Kto chce nabyć

piękny majątek w Ziemi Podolskiej

6 klm. od stacji na linii Halicz-Tarnopol położony, pięknie zagospodarowany, składający się z 1.166 roli i łąk, 15 1/2 mórg ogrodów, 430 lasu — razem 1611 1/2 morgi obszaru z nową gorzelnią z obszernymi i dobrymi budynkami, palacem itd., w cenie po 150 złr. za mórg bez gorzelni — z długim Banku 103.000 złr. — zechce porozumieć się z WP. J. Strycharzkim, Kraków, Jagiellońska 7. 1275

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.

Skład Pierników

H. Czyńskiej z Jarosławia

znajduje się przy przy ulicy Szewskiej Nr. 2.



TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco tylko na gryzienie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. nieszkodliwa. Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdulewający**. Wysyłki w paczkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) skutecznie odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorium przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. w BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., 4 1/2 Klgr. złr. 7-50. 1113

Składy w większych aptekach i droguerjach.

MAGAZYN GOTOWYCH UBRANI

męskich i dziecięcych,

według najświeższych żurnali: Zarzutki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i dziecięce, z najlepszych materiałów, najwykwintniej wypracowane, po cenach konkurencyjnych, poleca uwadze Szanownej Publiczności firma

Franciszka Cuzydły

przy Składzie Sukna i Kortów

w Krakowie, Sukiennice L. 27. 1101 9 0

Bensdorpa
czyste holandzkie
Cacao

Żądając tej w całym świecie ulubionej znakomitej marki, to się jest pewnym otrzymania dobrego czystego Cacao, niezwykle pożywnego i bogatego, w części zastępującego mięso.

Egzaminowany Maszynista

dla maszyn stałych i przenośnych. z dobrymi świadectwami, obecnie u firmy Clayton & Shuttleworth zajętą, **poszukuje miejsca.** Adelbert Solik, Budapest, Bokretagasse Nr. 20. 1039 5 6

Żądajcie wszędzie

tutek cygaretowych „**IRIS**“ krajowego Towarzystwa, bo te są najlepsze i najtańsze, 1000 sztuk 80 ct. Fabryka ulica Szpitalna 1 18, I-sze piętro w Krakowie. 1229 1 10

Nasiona

nawozy sztuczne

DOM

Rolniczo - produkcyjny

Ernesta Bahlsena w Krakowie

Biuro I-sze (nadawcze) ul. Karmelioka 21, Magazyny 23.

Firma kontrol. według norm Stacji Rolniczej w Dublinach i Wiedniu.

Ważne wiadomości

zawiera mój katalog rolniczy i ogrodniczy który proszę zażądać. 359

Powróciwszy z Warszawy

ubieram kapelusze damskie, jak i przedtem, według najnowszej mody, czepczki i stojaki dla starszych Pań, również i krawieczynę przyjmuję się. Ul. 6. Krzyża l. 11 parter Aleksandra Żylińska. 1326

Parcela budowlana

przytykająca do Gimnazjum na Groblach, **objętości 268 sążni do sprzedania.** Wiadomość w kantorze firmy **Szarowski i Syn** w Szarej Kamienicy. 1311 2 6

Pszczelarz

wykształcony, z atestatem ukończenia szkoły pszczelniczej, podejmuje się wszelkich **czynności** wchodzących w zakres jego fachu. Zgłoszenia przyjmuje pod adresem: „**Arystusz**“ Kraków, ulica Topolowa L. 29. 1362 1 3

Kupię Folwark

od 40 do 100 morgów z dobrymi budynkami, w bliskości stacji kolejowej, w okolicy Tarnowa, Bochni, Dębicy. Zgłoszenia z opisem dokładnym nadesłać proszę: poste - restante Tarnów Ks. 22 A. A. 1364

Une parisienne

Cours et leçons de français rue Smoleńska 17 au Partère d 9-10 1/2 h. 1367 1

Wszelkie 1029

Naprawy rowerów

I maszyn do szycia wykonuje tanio, szybko i dobrze.

Skład części do rowerów i maszyn do szycia po niskich cenach. Jest na składzie do pozbycia prawie nowa maszyna do robienia pończoch i trykotów bardzo tanio.

M. Niemetz mechanik

Kraków, Sukiennice Nr. 30.

Folwark

112 1/2 mórg

koło Bochni, w czem 13 mrg. starego lasu 32 młodego reszta roli i innych kultur z obszernymi i dobrymi budynkami jest wraz z inwentarzem za 15.000 złr. do **sprzedania** Blizsza wiadomość Dział Inzeratowy „Głosu Narodu“ Kraków. 1159 9 10

PIĘGI

Plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **Kremu ambrowego Dra Christoffa.** Prawdziwy jest tylko we flaszkach, zielonym lakiem zabezpieczonych. 787 12 48

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Lym. Ruckera, dla Krakowa** w aptece W. Redyka i E. Hellera w **Brodach** w aptece **Leona Callra.**

Realność

w Tarnowie, składająca się z domu parterowego i placu budowlanego przy ul. Zabińskiej, w całości lub parcelami **do sprzedania.**

Wiadomości udzieli p. Jan Strycharski Kraków. 1192

Stuletni serwis

z chińskiej porcelany, składający się: z czajnika, cukiernicy, dzbanuska na śmietankę, 6 filiżanek i 5 spodków. Wiadomość blizsza w handlu K. Zajackowskiego w Krakowie, plac Marjacki 8. 1303

Pożyczki

od 500 złr. zwyk jako kredyt osobisty wyrabia szybko i dyskretnie:

Agentur Budapest

Postfach 138. 1285

Ogłoszenie zapowiedzi.

Szczepana Joschko kawalera, syna Wincentego Joschko i Juliany Zbożoń, zamieszkałego w Kattowicach, z panną **Antonlą Rauer**, córką Fryderyka Raura i Pauliny Gladisch, zamieszkałą w Jaworznie, odbyła się na dniu 24 b. m. pierwsza „zapowiedź“ w Jaworznie.

Fryderyk i Paulina Rauer
1363 ojcowie.

Rodzina

katolicka, polska: mąż (urzędnik państw. lat 42) z żoną i 3 synami z 5 i 3 klasy gimn. **poszukuje** od 15 maja po koniec sierpnia b. r. skromnego **mieszkania** na wsi lub w górskim miasteczku z całym utrzymaniem t. j. zdrowym, domowym gospodarskim wikt.

(Od 15 maja do końca czerwca sami rodzice, w lipcu i sierpniu także synowie).

Pożądana miejscowość leśna, sucha, drwa a najpożą. anisze umieszczenie na plebanji, leśniczówce i t. p.

Należność może być z góry zapewniona.

Adres: **J. Kwaśniewski**, urzędnik Uniwersytetu Jagiell. ul. Szewska Nr. 22 w Krakowie. 1319 2 3

Willa

o 4 pokojach, kuchni, przedpokoju i sionce, otoczona ogrodem z werandą i altaną Krakowie, 15 minut pieszej drogi od rynku, jest zaraz **do sprzedania.** Gotówki wystarczy 3.000 złr.

Blizsza wiadomość w sklepie **F. Lubańskiego**, Rynek 29, gdzie można także oglądać fotografie i plan tejże willi. 1358 1 3

Folwark Kawki

w odległości jednej mili od Wieliczki, mający obszar o koło 80 morgów dobrej gleby jest do wydzierżawienia począwszy od 1 kwietnia 1899 roku. Mający chęć dzierżawy raczą się zgłosić do biura c. k. Notariusza w Wieliczce

Poszukuję ogrodnika

nie żonatego, starszego, z bardzo dobrą rekomendacją **Hrabina Bobrowska**, Andrychów via Kalwarja. 1359 1 3

Poszukuje się młodej gospodyni

która może objąć zaraz zarząd domowy u bezdzietnego wdowca. Zgłoszenia z dołączeniem fotografii pod l. L. K. 33 w Myślenicach 1360 1

Parcele

360 sążni, narożnik dwóch ulic, 30° frontu, z domem przynoszącym 500 złr. dochodu, ma po 20 sążeniach za gotówkę **do sprzedania**, lub na zamianę a realność w Krakowie z dopłatą 3 do 4.000 złr. Jan Strycharski Dział inzeratowy Głosu Narodu. 1351

Kamienica II ptr.

z ciekawą, przy ul. Siemiradzkiego w Krakowie, dobrze zbudowana, z dochodem 2494 złr. net długiem bank. 17500 złr. na 4%, jest za 42.000 złr. **do sprzedania.** Na hipotecę może zostać proz powyższego długu jeszcze 15.000 złr. na 6% na lat trzy, tak że na razie kapitał potrzebny do kupna wynosi tylko **9.500 złr.** Blizsze wykazy Dział inzeratowy „Głosu Narodu“ Kraków. 1347

Już nadszedł

Koński zab.

Proszę żądać próbk i oferty.

L. FREEGE

Kraków. 1238

Osoba inteligentna

znająca się bardzo dobrze na gospodarstwie szuka miejsca u wca lub na plebanji. 1355 2 3

A. B. Jodłownik.

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie